Nr. 196 (1668). Warszawa, Piątek 21 Lipca 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 1100.—
bez odnoszenia	„ 950.—
Na prowincji miesięcz.	„ 1100.—
Zagranicą	„ 1500.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 125
Nekrologi	„ 65
zwyczajne	„ 65
drobne za jeden wyraz	„ 30

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droższe

Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-73, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy **40** mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Rada Naczelna P. P. S.

Wobec groźnej sytuacji, wytworzonej przez przesilenie rządowe, wobec zdecydowanej postawy całej reakcji, dążącej do opanowania steru rządów w Polsce, oraz wobec nadciągających ataków wstecznictwa na prawa klasy robotniczej i demokracji—koniecznym jest spotęgowanie czujności i pogotowia całej partji, by groźny zamach na przyszłość i rozwój ludu pracującego z całą stanowczością odeprzeć.

Celem podjęcia tych ciężkich i odpowiedzialnych wobec Polski zadań, celem przeprowadzenia niecierpiących zwłoki postanowień i rozstrzygnięć **zwołuję do Warszawy na dzień 29 i 30 lipca 1922 r. na godz. 11-tą rano RADĘ NACZELNĄ P. P. S.**

Porządek dzienny:

1. Sytuacja polityczna.

2. Sprawy organizacyjne i wyborcze.

Prezes R. N. PPS.

(—) **Ignacy Daszyński.**

Co narodowa demokracja pisała w r. 1910 o p. Wojciechu Korfantym

W listopadzie 1910 r. p. Wojciech Korfanty sprzedał wydawane przez siebie pisma, „Polaka" i „Kurjera Śląskiego", p. Napieralskiemu, którego od 10-iu lat zwalczał jaknajostrzej, piętnując mianem zdrajcy. Niedość tego: p. Korfanty sam się sprzedał p. Napieralskiemu, występując z organizacji narodowo-demokratycznej i wstępując do redakcji ugodowego w stosunku do Niemców, związanego z centrum katolickiem, organu p. Napieralskiego „Katolik".

Wywarło to na Śląsku piorunujące wrażenie i głośnem echem odbiło się w całej Polsce. Otóż dziś, kiedy narodowa demokracja chciałaby rządy w Polsce powierzyć p. Korfantemu i kiedy go sławi jako „pierwszego obywatela Polski", „bohatera" i t. d. i t. d. — warto przypomnieć, co prasa endecka pisała o p. Korfantym w r. 1910.

Oto co pisał „Kurjer Poznański" w Nr. 257:

„Sprzedaż Polaka w ręce spółki Katolika jako taka — choć rzuca na gospodarkę tamtejszą światło smutne, do czego powrócimy jutro — jest jednakowoż znaczenia drugorzędnego w porównaniu *z przejściem posła Korfantego na służbę polityczną Katolika.* Z Katolikiem i posłem Napieralskim walczyliśmy niejednokrotnie bronią polityczną. Inny był stosunek między Polakiem a Katolikiem, oraz między posłem Korfantym a posłem Napieralskim. Przecież poseł Korfanty i Polak przedstawiał swych przeciwników od lat jako skończonych szubrawców politycznych i niepolitycznych i był przez nich jako taki publicznie stale przedstawiany. To była już nie walka polityczna, lecz często wprost obrzucanie się błotem, nad czem w poważnych kołach demokratycznych, a także innych, szczerze ubolewano. *Dziś nietylko ten sam „Polak" w rękach spółki Katolika, ale poseł Korfanty na usługach i łasce tych, których do ostatniej niemal chwili przedstawiał swym czytelnikom jako opryszków najgorszego gatunku.* To jest fakt, którego wolimy po nazwisku nie nazywać. Gdyby poseł Korfanty był chwycił za kilof i poszedł węgle rąbać, byłby w społeczeństwie mimo wszystko wywołał szacunek dla siebie. To, co uczynił, oznacza dlań *śmierć moralno-polityczną*".

A dalej w Nr. 258:

„*Poseł Korfanty sam sobie zadaje kłam i unicestwia się moralnie.* Już wczoraj zaznaczyliśmy, że sama sprzedaż Polaka w ręce spółki Katolika schodzi na drugi plan wobec faktu, że p. Korfanty zaprzęga się do rydwanu Katolika i staje na jego usługach. W powyższej odezwie tłomaczy to p. Korfanty w sposób, nietylko jaskrawo sprzeczny z prawdą, ale oznaczający ponadto — jak się wyraziliśmy — moralne unicestwienie siebie samego".

„Nie co innego, jak brak wewnętrznej moralnej równowagi był ową klątwą, spoczywającą na całej działalności p. Korfantego i jego gazet. Szamotanie się — nietylko w politycznej i dziennikarskiej — ale również w przedsiebiorczo-finansowej dziedzinie było także przyczyną materjalnych trudności, w jakich się znalazł nietylko p. Korfanty, ale i wydawnictwo Polaka. „Łatanie" jednej dziury po drugiej, przyczem w miejsce jednej „załatanej" powstały dwie nowe, nie miało istotnie celu. Konieczną była sanacja gruntowna, ale sanacja nietylko finansowa; *Polak bowiem stracił kredyt finansowy wskutek braku kredytu moralnego*".

„Gazeta Warszawska" pisała wówczas o p. Korfantym tak:

„P. Wojciech Korfanty odegrał swego czasu ważną rolę na Górnym Śląsku, stojąc na czele ruchu, który wyemancypował wbrew usiłowaniom Katolika i p. Napieralskiego, politykę polską w tej ziemi z pod komendy niemieckiego centrum. Tego dzieła pomyślnie dokonano i Katolik z faktem dokonanym uroczyście się pogodził. Wprawdzie pokładano dość powszechnie nadzieję na p. Korfantego, że po tym świetnym początku odegra on pierwszorzędną rolę nietylko w polityce naszej na Śląsku, ale w całym zaborze pruskim, która to polityka dzięki jego usiłowaniom została, że tak powiemy terytorjalnie zintegrowana; do odegrania wszakże tej roli p. *Korfantemu zabrakło nietyle umysłowych zdolności, ile innych zalet politykowi w naszych warunkach potrzebnych*".

„Nie tu miejsce rozwodzić się szeroko nad przyczynami upadku Korfantego i jego przedsiębiorstwa. Tyle tylko można powiedzieć, że dla wtajemniczonych koniec taki nie był niespodzianką. Wszelkie próby sanacji rozbijały się o upór, a jeszcze więcej o brak odpowiednich kwalifikacji u p. Korfantego, który był znakomitym i rzutkim agitatorem politycznym, lecz nie posiadał dosyć charakteru do prowadzenia systematycznej, wytrwałej, rzetelnej pracy od dołu".

Przytoczymy jeszcze kilka zdań o p. Korfantym z powodu tej afery z nieendeckiej „Gazety grudziądzkiej", która po przytoczeniu części art. „Kurjera Poznańskiego" pisała:

„Na te wywody „Kurjera Pozn." musimy się niestety najzupełniej godzić. Ale równocześnie musimy „Kurjerowi" na to zwrócić uwagę, że gdyby „Kurjer Poznański" mniej był polegał na tem, co mu mówił i donosił poseł Korfanty, to wiele przykrych zajść nie byłoby zaszło. Nie byłoby przedewszystkiem zeszłorocznego okropnego a szkodliwego rozdarcia naszego społeczeństwa. A przecież „Kur. Pozn." znać musiał p. Korfantego, musiał wiedzieć, że p. Korfanty kierował się na każdym kroku, nawet w swej polityce wprost brutalnym materjalizmem osobistym i to, że zeszłoroczne przeciwieństwo jego do reszty Koła, miało także tylko ten cel, by je wyzyskać w celach materjalnych, ku materjalnemu dźwignięciu swego wydawnictwa. A dziś, gdy się ta spekulacja nie udała gdy tylko socjaliści odnieśli z niej korzyści. p. Korfanty sprzedaje spokojnie siebie i swe wydawnictwa tym, z którymi dotąd w sposób wprost niegodziwy, nieuczciwy i nieprzyzwoity walczył".

Tak oto wygląda oblicze polityczno moralne niedoszłego premjera polskiego „bohatera" i wodza prawicy — p. Wojciecha Korfantego

Zwrot ku zakończeniu przesilenia.

O p. Korfantym przestano mówić. Przestał istnieć, jako „premjer". Odmowa Naczelnika Państwa zlikwidowała imprezę p. Korfantego. Bardzo charakterystyczna jest pod tym względem interpretacja przywódców K. P. K., którzy zapewniają, że postępowanie Naczelnika Państwa było najzupełniej zgodne z prawem i z normami przewidzianemi zarówno w t. zw. „Małej Konstytucji", jak i interpretacji z dn. 16 czerwca. Mała konstytucja bowiem przewiduje, że Naczelnik Państwa powołuje Rząd w pełnym składzie w porozumieniu z Sejmem, a w wypadku z „desygnacją" Korfantego tego porozumienia bynajmniej nie było, czemu jasny wyraz Naczelnik Państwa dał w swym liście do Marszałka w odpowiedzi na uchwałę Komisji Głównej. Naczelnik Państwa miał prawo nie podpisywać nominacji i niepodpisaniem wyczerpał sprawę. Kandydatura p. Korfantego, według K. P. K., nie jest już aktualna i inicjatywa **przeszła obecnie do rąk Naczelnika Państwa.**

W przesileniu nastąpił nowy zwrot. Powstała „tabula rasa" *). Skrajna prawica wytrącona z równowagi, pozbawiona współpracy K. P. K., niepewna klubu Skulskiego i Rosseta, nie zebrała się już wczoraj. Czeka...

Zebrali się natomiast przedstawiciele klubów lewicowych, pierwszy raz w południe. Na tem zebraniu wysłuchano relacji o sytuacji i o stanowisku Naczelnika Państwa. Przedstawiciel „Wyzwolenia" postawił wniosek, aby domagać się zwołania Komisji Głównej, dla wyjaśnienia sytuacji prawnej, wytworzonej wskutek odesłania p Korfantego do jego „mocodawców". Wniosek „Wyzwolenia" nie znalazł jednak poparcia u przedstawicieli innych stronnictw, którzy wypowiedzieli się przeciwko zwołaniu Komisji Głównej, jako utrudniającemu jedynie szybkie zlikwidowanie przesilenia.

O godz. 3-ej nastąpiła przerwa w obradach; wieczorem o 6-ej zebrano się ponownie **i uchwalono co następuje:**

*) Niezapisana karta.

1) Zespół stronnictw lewicowych oświadcza, że jak przedtem, tak i obecnie uważa inicjatywę utworzenia Rządu przez Naczelnika Państwa za właściwe zakończenie przesilenia.

2) Z. S. L. upoważnia pp. Witosa, Moraczewskiego, Chądzyńskiego i Stapińskiego do przeprowadzenia pertraktacji z klubami centrowemi w sprawie ustalenia podstawy nowego Rządu.

Uchwała powyższa stawia sprawę jasno i na tory właściwe. Niezawodnie w ciągu najbliższych kilku dni uda się zakończyć przewlekłe przesilenie.

***

Reakcja miała manifestować wczoraj za Rządem Korfantego. Jednak już na onegdajszych wiecach nastrój był nieszczególny. Wczoraj zaś skorzystano skwapliwie z komunikatu meteorologicznego o niepewnej pogodzie aby manifestację odwołać.

Przesilenie parlamentarne w Niemczech.

Mord dokonany przez monarchistycznych spiskowców niemieckich na osobie Waltera Rathenau'a, wywołał głębsze zmiany w układzie sił politycznych w Niemczech. Doprowadził, mianowicie już dzisiaj, do ściślejszego zblokowania, na razie na gruncie parlamentarnym tylko, obu frakcji socjalistycznych: większościowców i niezależnych, a niezadługo może doprowadzi do tyle pożądanego, zarówno dla samego proletarjatu niemieckiego, jak i dla klasy robotniczej w Europie, socjalistycznego zjednoczenia w Niemczech.

Zabójstwo Rathenau'a ocenione zostało przez wszystkie stronnictwa niemieckie, stojące na gruncie republikańskiego ustroju państwowego, jako jedno z głównych ogniw w łańcuchu zamachów na istnienie rzeczypospolitej. Z tej to realnej oceny, ze świadomości, iż Rzeczypospolitej niemieckiej grozi istotne, poważne niebezpieczeństwo, że wróg wewnętrzny Niemiec ludowych stoi po prawicy, zrodziła się potrzeba wydania prawa o ochronie państwa, jego dzisiejszego ustroju i najwyższych urzędników państwowych. Uchwalenie jednak takiego prawa przez Sejm Rzeszy w Berlinie, komplikowała ta okoliczność, iż według konstytucji wejmarskiej, tego rodzaju prawa wyjątkowe muszą być uchwalane przez większość kwalifikowaną: $\frac{2}{3}$ głosów posłów, obecnych na posiedzeniu, przyczem samo quorum również zostało ściśle przez konstytucję skwalifikowane. Rząd kanclerza Wirtha, opierający się o stronnictwa centrum i demokratów, oraz socjalistów większości (scheidemanowców) takiej kwalifikowanej większości nie posiadał. Uzyskać zaś ją mógł tylko drogą rozszerzenia swej podstawy parlamentarnej: albo w kierunku na lewo, wciągając w blok stronnictw rządowych stronnictwo socjalistów niezależnych, albo też w kierunku na prawo, po przez frondującą grupę centrowców bawarskich: t. zw. bawarską partję ludową, ku niemieckiemu stronnictwu ludowemu, dawnym narodowym liberałom, przywódcą którego jest dr. Stresemann.

Zabiegi kanclerza dr. Wirth'a, pod wpływem niewątpliwym stronnictwa centrowego, którego członkiem jest właśnie kanclerz niemiecki, a w sporej mierze i stronnictwa demokratycznego, orjentowane były w kierunku prawicowym. Dla mieszczańskich bowiem stronnictw niemieckich, wchodzących w skład bloku rządowego: dla centrowców i demokratów było rzeczą korzystniejszą i wygodniejszą zwiększyć, w rozcieńczonym bloku rządowym ciężar elementów burżuazyjnych, a to dawało się osiągnąć tylko przez wciągnięcie doń narodowych liberałów niemieckich. Natomiast dla socjalistów większości wskazanem było, zarówno ze względów zasadniczych, jak i praktycznych i taktycznych, orjentowanie zabiegów Wirth'a w kierunku ku lewicy, w stronę niezależnej partji socjalnodemokratycznej niemieckiej. Przez wciągnięcie bowiem niezależnych socjalistów niemieckich do bloku rządowego, wpływ socjalistyczny na politykę i rządy państwowe wzmógłby się wyraźnie, rola i znaczenie elementu socjalistycznego w bloku stronnictw rządowych nabrałyby większej jeszcze wartości, a w końcu, rzecz bardzo ważna, współpraca w bloku rządowym obu partji socjalistycznych, w ogniu walk codziennych, wygładziłaby wiele ostrych kantów, wyrównałaby sporo różnic teoretycznych, ułatwiłaby zjednoczenie obu stronnictw robotniczych niemieckich.

Kanclerz dr. Wirth jednak, dając posłuch radom swych najbliższych przyjaciół politycznych, nie odrzucając wcale, jak na mądrego taktyka przystało, propozycji większościowców, aby starania swe skierował w stronę socjalistów niezależnych, zabiegał realnie i starannie tylko około pozyskania stronnictwa ludowego niemieckiego, ewentualnie i bawarskiej partji ludowej. Oczywista, że stronnictwa robotnicze nie mogły obojętnie przypatrywać się tej, w stronę prawicy skierowanej akcji kanclerza Wirth'a. A to tembardziej, że jaknajszersze koła robotnicze niemieckie, bo potężne organizacje zawodowe, w sposób niedwuznaczny, wyraźny i jasny przez delegację centralnych władz związkowych, zawezwały frakcję parlamentarną socjalistów większości do wywarcia presji na dr. Wirth'a, aby koalicję stronnictw rządowych rozszerzył i objął nią również stronnictwo socjalistów niezależnych. Z drugiej zaś strony też same organizacje zawodowe wywierały wpływ na frakcję parlamentarną i centralne władze stronnictwa niezależnych, aby zerwały z polityką oporu i opozycji i aby weszły w skład rządu dr. Wirth'a. Założenia, z których organizacje zawodowe klasowe wychodziły, wywierając presję na oba odłamy socjalistyczne, były następujące: Rzeczpospolita niemiecka znajduje się w niebezpieczeństwie; prawo o ochronie rzeczpospolitej należy zaostrzyć; wprowadzić zaś te prawa w życie i wykonywać je konsekwentnie i bez słabości może tylko rząd szczerze demokratyczny, oparty o organizacje polityczne klasy robotniczej, a więc o oba stronnictwa: większościowców i niezależnych. — Strajk powszechny, proklamowany i przeprowadzony w dniu 4 lipca r. b., olbrzymie demonstracje robotnicze na całym obszarze Niemiec, wszystko to łącznie świadczyło, że niemiecka klasa robotnicza będzie, przy pomocy wszystkich rozporządzalnych środków, dążyć do tego, aby żądania jej w sprawie ochrony ustroju republikańskiego i utworzenia silnego rządu, opartego o cały socjalistyczny obóz niemiecki, zostały spełnione.

Pod wpływem tedy zarówno przedstawień klasowych organizacji zawodowych jak i samych warunków oraz okoliczności politycznych, utworzyły były obie socjalistyczne frakcje parlamentarne wspólny blok na gruncie Sejmu Rzeszy. Zaraz po uformowaniu się tej niemieckiej parlamentarnej socjalistycznej wspólnoty pracy, po uprzedniem wyrażeniu przez niezależnych socjalistów zgody na wzięcie udziału w rządzie, stronnictwo większościowców zażądało u stronnictw koalicyjnych: centrowców i demokratów, rozszerzenia koalicji rządowej również na stronnictwo socjalistów niezależnych. Oba te stronnictwa mieszczańskie zasadniczo wyraziły w tej sprawie swą zgodę, ale ze swej strony zażądały, by blok stronnictw rządowych rozszerzyć bardziej jeszcze, to znaczy na prawo, by objąć wiązadłami koalicyjnemi niemiecką partję ludową. Powody tego żądania są zupełnie jasne: stronnictwom mieszczańskim, wchodzącym dotąd w skład bloku rządowego, szło obecnie już nie o wzmocnienie elementu burżuazyjnego wewnątrz samego bloku, ale o wyrównanie, przy pomocy stronnictwa dr. Stresemann'a wagi 180 głosów socjalistycznych, jaką to liczbą głosów rozporządza teraz socjalistyczna wspólnota pracy w samym Sejmie Rzeszy i wewnątrz samego bloku rządowego. Ale stronnictwo socjalistyczne kierunku Scheidemann'a nie chciało obecnie wcale słyszeć o rozszerzeniu na prawo koalicji rządowej, domagając się tylko rozszerzenia jej na lewo, w kierunku socjalistów niezależnych.

Sytuacja zatem parlamentarna w Niemczech uległa groźnemu zaostrzeniu; bieg prac Sejmu Rzeszy stanął pod znakiem przesilenia, którego jedynem rozwiązaniem — zdawałoby się wszystkim — mogło być rozwiązanie parlamentu berlińskiego i odwołanie się do woli i zdania mas wyborczych. A przecież tego rodzaju rozwiązanie kryzysu parlamentarnego, wobec ogólnego podniecenia, wywołanego mordami politycznemi, akcjami spiskowców, manifestacjami monarchistów i demonstracjami żywiołów republikańskich, groziło nowemi, groźnemi komplikacjami wewnętrznemi, których zgubny wpływ na życie wewnętrzne Niemiec, na ich pozycję międzynarodową, na położenie gospodarcze był i jest widocznym dla każdego trzeźwiej patrzącego polityka niemieckiego, dla każdego obserwatora rozwoju stosunków w Niemczech.

Położenie stało się do tego tem poważniejsze, nadzieje na kompromisowe załatwienie sporu pomiędzy stronnictwami bloku rządowego tem mniejsze, że centrowcy i demokraci, działając pod naporem swych organizacji wyborczych, przedewszystkiem zaś pod naciskiem centrowych (chrześcijańskich) związków zawodowych, utworzyli na gruncie Sejmu Rzeszy ze stronnictwem dr. Stresemann'a mieszczańską wspólnotę pracy, jako przeciwwagę wspólnoty socjalistycznej. Wobec powstania tych dwóch nowych bloków parlamentarnych dotychczasowa koalicja stronnictw rządowych faktycznie przestała istnieć, rząd dr. Wirth'a utracił swą podstawę — rozwiązanie parlamentu niemieckiego stało się jakby koniecznością.

Tymczasem, w momencie najbardziej krytycznym, kiedy ogół niemiecki był przekonany, że sytuację pogmatwaną, jaka się była wytworzyła w Sejmie Rzeszy, tak jak węzeł gordyjski można tylko rozwiązać — rozcięciem: rozwiązaniem parlamentu, w najbardziej otóż krytycznym momencie udało się prezydentowi Rzeszy Ebert'owi oraz kanclerzowi Wirth'owi wpłynąć łagodząco na oba nowe ugrupowania stronnictw parlamentarnych. Mianowicie, sprawa rozszerzenia koalicji rządowej w tym lub innym kierunku, również kwestja rekonstrukcji gabinetu Wirth'a została odroczona do czasu ukończenia letnich wywczasów. Oba ugrupowania zdeklarowały, iż będą głosować za ustawą o ochronie Rzeczypospolitej i szeregiem ustaw z nią funkcjonalnie związanych (ustawa o urzędnikach państwowych, o uprawnieniach Rzeszy w rzeczach polityczno-policyjnych, o kredycie w związku z wykonaniem ustawy o ochronie republiki). Istotnie wszystkie te ustawy zostały przez Sejm Rzeszy onegdaj przyjęte olbrzymią większością głosów, większą od wymaganej przez konstytucję niemiecką. Gabinet Wirth'a został na razie uratowany, a to dzięki okolicznościowej, powiedzmy, większości, którą nazwać można blokiem od Stresemann'a (przywódcy niemieckiej partji ludowej) do Crispien'a (przywódcy socjalistów niezależnych); niecierpiące zwłoki konieczności państwowe, zostały przez Sejm Rzeszy załatwione, zgodnie z żywotnemi potrzebami państwa.

Przesilenie parlamentarne niemieckie rozwiązane przecież nie zostało. Istnieje ono i istnieć będzie, w stanie utajonym, przez cały czas ferji parlamentarnych. Wybuchnie, niewątpliwie, na jesieni; siła tego wybuchu, kierunek jego, a więc ewentualne efekty realne, zależą w znacznej mierze od tego, czy zwołane na koniec września zjazdy partyjne socjalistyczne, obu kierunków, uchwalą zjednoczenie obozu socjalistycznego w Niemczech.

J. Most.

Zblizka i zdaleka.

W OGRÓJCU OŚWIATY ROBOTNICZEJ.

Otrzymałem list, któremu należy się szersze koło czytelników.

„Pisze do Ciebie czytelnik. Nie zna on ani krajów, ani urządzeń zagranicznych. Nawiedzają go jednak myśli nowe, przynajmniej w jego mniemaniu. Myśli często o oświacie robotniczej. Marzy o uniwersytecie robotniczym. O uniwersytecie, mieszczącym się we własnym robotniczym gmachu, posiadającym sale wykładowe, zaopatrzonym we wszystkie nowoczesne urządzenia: sale chemiczne, fizyczne, geograficzne, posiadającym własne kinematografy dla ilustrowania wykładów, salę towarzyską, salę zebrań, scenę i inne urządzenia.

Wrażenia z wycieczki do Szwecji i Danji.

Grupa akademików socjalistów miała świeżo sposobność wzięcia udziału w dwutygodniowej wycieczce do Szwecji i Danji, zorganizowanej przez Stow. „Łączności Kulturalnej Zagranicą".

Poza oficjalnym programem wycieczki, obejmującym zwiedzanie zabytków kulturalnych, urządzeń technicznych, instytucji komunalnych i t. d., staraliśmy się zapoznać ze stosunkami społecznemi i politycznemi, panującemi w tych krajach.

Ze Szwecją zapoznaliśmy się bardzo powierzchownie, zwiedzając tylko miasto portowe Malmö wraz z okolicą, gdzie bawiliśmy dwa dni. Nieco dokładniej mogliśmy zapoznać się ze stosunkami duńskiemi, przebywając kilka dni w Kopenhadze i jej okolicach.

Już na pierwszy rzut oka kraje skandynawskie robią bardzo dodatnie wrażenie.

Wzorowa czystość na ulicach miasta, wszędzie pełno zieleni i kwiatów, rzuca się w oczy zamożność, wszystko to przypomina nam fakt, że są to kraje o wysokiej kulturze mas ludowych, kraje, które nad rozwojem tej kultury pracowały od lat szeregu i pracują nadal z niesłabnącą intensywnością. Znać również, że nie przeżywały spustoszeń wojennych.

Nie będę się tu zatrzymywał nad wspaniałością muzeów narodowych, nad wzorowem urządzeniem wyższych uczelni, nad zadziwiającą cudzoziemca mnogością i bogactwem bibljotek. Przejdę odrazu do tego, co najbardziej interesuje czytelników „Robotnika" — do organizacji klasy robotniczej.

Socjaliści szwedzcy posiadają w Malmö organizację naprawdę potężną. W mieście 100-tysięcznem, niewiele większem od Lublina, Dom Ludowy, własność klasowych Związków zawodowych, to olbrzymia 4-piętrowa kamienica, obejmująca redakcję i drukarnię dziennika socjalistycznego, oraz lokale poszczególnych związków zawodowych, salę zebrań, mogącą pomieścić kilka tysięcy ludzi i t. d. Rojno tam i gwarno, a czystość panuje wzorowa.

W zdumienie wprawia wspaniała bibljoteka robotnicza, obejmująca dzieła we wszystkich językach, nie wyłączając polskiego.

Towarzysze szwedzcy przyjmowali nas serdecznie, a sekretarz okręgowy oprowadzał po wszystkich kątach olbrzymiego „domu ludowego". Następnie pokazano nam prawdziwą chlubę robotników Malmö, piekarnię mechaniczną, zaopatrującą w pieczywo z górą połowę ludności miasta, własność robotniczego stowarzyszenia spożywców.

Socjalna demokracja szwedzka jest dziś najpotężniejszą partją w parlamencie szwedzkim i choć nie ma absolutnej większości jest partją rządzącą.

Jak informowali nas tow. malmöńscy, główną troską opanowanego przez S.-D. rządu jest sprawa bezrobocia, które wskutek wysokiego kursu waluty i konkurencji przemysłu niemieckiego przybrało zastraszające rozmiary.

Rząd asygnował olbrzymie sumy na zapomogi dla bezrobotnych, których liczba w okresie najostrzejszego kryzysu dochodziła w poszczególnych zawodach do 90% ogółu robotników. Z drugiej strony przedsięwzięto środki, mające na celu uruchomienie przemysłu, co dało o tyle dodatnie rezultaty, że ostatnio bezrobocie stale się zmniejsza.

Partje burżuazyjne niechętnem okiem patrzą na Rząd Brantinga, jednak z obawy przed ruchami rewolucyjnemi nie tworzą antisocjalistycznej koalicji.

Oprócz socjalnych demokratów istnieją w Szwecji t. zw. lewicowi socjaliści i komuniści, nie mający jednak poważniejszych wpływów w zwiedzanej przez nas południowej Szwecji. W Szwecji środkowej wpływy komunistów są większe, i tu jednak nie mogą się równać z potęgą S.-D. W Radzie miejskiej Malmö socjaliści posiadają $\frac{2}{3}$ mandatów.

Stolica Danji, wielkie ruchliwe miasto portowe Kopenhaga, jest odległa o 3 godziny drogi statkiem od Malmö. Na pierwszy rzut oka uderza nas wielka ilość automobili i rowerów, które całkowicie wyparły komunikację konną.

Kopenhaga jest wielkiem miastem przemysłowem, zabudowanem bardzo starannie, ulice szerokie, pełne zieleni. Ruch budowlany w całej pełni.

Godną uwagi jest nowa dzielnica, wybudowana podczas wojny, są to mieszkania robotnicze, wybudowane na zasadach robotniczej samopomocy.

Prawie $\frac{2}{3}$ ludności Danji żyje z rolnictwa. Większej własności Danja nie posiada prawie wcale. Nieliczne folwarki, uchodzące tam za olbrzymie posiadłości, u nas byłyby uznane za folwarki ledwie średniej miary.

Klasą panującą na wsi są bogaci chłopi, nie brak jednak i małorolnych, a także robotników rolnych, pracujących u chłopów i w nielicznych folwarkach.

Kultura rolna stoi bardzo wysoko. Stosowanie nawozów sztucznych jest powszechne. Zbiory w porównaniu ze zbiorami u naszych chłopów wprost olbrzymie.

Równie wysoko stoi gospodarstwo hodowlane, którego produkty: masło, sery i t. zw. „bekony", specjalny rodzaj wędlin, są głównemi artykułami wywozu Danji.

Pomyślność swą zawdzięcza wieś duńska dwum czynnikom: 1) kooperacji rolnej, 2) wysoko rozwiniętemu szkolnictwu ludowemu.

Kooperacja rolna opasała drobnego rolnika siecią swych instytucji, dyktujących mu wprost, jak ma gospodarować. Nie tu miejsce zatrzymywać się dłużej nad temi organizacjami, których rozwój skierował rolnictwo duńskie na nowe tory. Zaznaczę jeno że nie jest rzadkością w Danji drobny rolnik, należący do 5 lub 6 różnorodnych kooperatyw. Najważniejsze ich typy są następujące: 1) mleczarnie współdzielcze, 2) rzeźnie, 3) jajczarnie, 4) współdzielnie zakupu paszy, 5) współdzielnie zakupu węgla.

Charakterystyczną cechą duńskich kooperatyw rolnych jest ich wybitna specjalizacja, każdej czynności gospodarczej odpowiada osobne stowarzyszenie. Powoduje to wciągnięcie do pracy społecznej wielkiej ilości włościan, a możliwe jest jeno w kraju takim jak Danja, gdzie kultura mas stoi tak wysoko, że znalezienie odpowiednich członków zarządów rozlicznych kooperatyw nie przedstawia żadnej trudności. W Danji jest to możliwe dzięki szkolnictwu ludowemu.

W. K.

(Dok. nast.).

Ze smutkiem porównywa nasz Uniwersytet Ludowy z wymarzonym uniwersytetem.

Zdaje sobie jednak sprawę, że to daleka, daleka przyszłość. A jednak mimo, że narazie brak środków do zrealizowania marzenia, to oświacie robotniczej można nadać pęd żywszy, wyzyskując i podniecając te skłonności, które w wielu młodszych i starszych jednostkach żyją.

Mam na myśli skłonności do samokształcenia się. Skłonności te rozwijają się, gdy mają podnietę — zanikają w obojętnem otoczeniu.

Samouk jest w tem złem położeniu, że jest b. często sam, że nie znajduje wokół tak samo myślących, do tego samego zdążających, że nie ma sprawdzianu swoich postępów, że nie ma z kim podzielić się swojemi myślami. Samoukowi trzeba podać rękę.

Bynajmniej, nie w drodze tworzenia stowarzyszenia z zarządami, prezesami, protokułami i t. d. Nie...

I nie w drodze wydawnictwa dla samouków.

Trzeba stworzyć przy dotychczasowej jakiejkolwiek robotniczej instytucji oświatowej kolegjum ludzi nauki. Ci ogłaszają w pismach, oraz w specjalnych broszurach spis książek stanowiących bądź wstęp, bądź wyższe stadja, poszczególnych, specjalnych rozgałęzień nauki i jednocześnie zobowiązują się do przesłuchania (za opłatą) z zakresu przeczytanej, dowolnie — według zainteresowania — obranej książki, każdego, kto w tym celu się zgłosi.

Po przesłuchaniu, wskazują profesorowie drugą książkę, stanowiącą wyższy stopień tego przedmiotu. Później, po przejściu 2-ch, czy 3-ch stopni zachęca się słuchacza do uczęszczania na seminarjum, zorganizowane dla tych, co takiemu egzaminowi się poddali. Bez wykładów, chyba później — dla pogłębienia!

Na wykładzie słuchacz jest bierny. Ta bierność go nudzi (dotyczy to zwłaszcza starszych), po jakimś czasie przestaje uczęszczać. Przy czytaniu zaś, po którem nastąpi egzamin, słuchacz jest czynny: czyta i myśli. Potem czeka nań satysfakcja: sprawdzian swojej pracy, rozmowa z człowiekiem nauki i zachęta, zachęta do wyższych stopni. A może nawet świadectwo z przeczytanej książki. To także ma swój urok!

Aby omawiana instytucja odpowiedziała zadaniu i była żywotną, należy zaniechać tradycyjnej linji: nasamprzód teorja, a potem życie. Nie, — zabiłoby to instytucję w zarodku! Linja pedagogiczna tego kolegjum, to przedewszystkiem zagadnienia, które życie wysuwa a potem wskazywać samoukowi potrzebę sięgnięcia do teorji dla pełnego zrozumienia zjawiska życiowego. Zwłaszcza w naukach społecznych.

Zilustruję to przykładami: Słuchacz interesuje się walutą. Kwestja dla dzisiejszego obywatela polskiego, nawet oddalonego od życia gospodarczego nie obcą. Wskazuje mu się do przeczytania jedno z dzieł popularnych, omawiających tę sprawę. Potrąca się więc o kwestję pieniądza, wprowadza się go w sferę zainteresowania tym przedmiotem, co łączy się z wymianą a więc z pełnym działem ekonomji, a potem wprowadza się w krąg całości zagadnień ekonomicznych i zaleca mu się przeczytanie podręcznika ekonomji, względnie skarbowości. To samo z drożyzną. Inny, ambitny, chciałby zostać radcą miejskim — interesuje się samorządem.

Dać mu możność zaspokojenia jego zainteresowania i pobudzać go w kierunku rozszerzania łączących się z tą sprawą zagadnień.

Kooperatywa, konstytucja, sejm, zdrowie, wychowanie dzieci, oto nieliczne przykłady tych punktów zaczepnych, przez które można wedrzeć się do bierności umysłowej robotników i nietylko robotników.

Nie należy również pomijać zagadnień fachowych i z fachem związanych".

List „Czytelnika" nie porusza spraw nowych, ale porusza sprawy ważne. O celach niema potrzeby mówić. Poruszamy je tutaj stale. Metody, wskazane przez „Czytelnika" nie są nowe; są nęcące. Może inicjatywa ta zachęci przyjaciół naszych. Jestem nawet pewny, że zachęci. Sprobujmy utworzyć takie kolegjum. Niechaj zejdą się specjaliści. Związki zawodowe, kooperatywy robotnicze — są wskazanym terenem do prowadzenia takiej pracy. Wymaga ona dużego wysiłku. Albowiem wymaga stałego obcowania nie z audytorjum a z poszczególnymi słuchaczami. A czasu mamy wszyscy mało. „Czytelnik" nie domyśla się wcale, jak bardzo jesteśmy wszyscy zajęci i pracą wyczerpani. Ale sprobujmy. Na jesieni zejda sie ludzie nauki i zaczną radzić. I o „Czytelniku" nie zapomną.

Henryk Bezmaski.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

List z Buenos-Aires.

(Korespondencja własna).

Dnia 6 czerwca przybył do Buenos-Aires nowomianowany poseł polski przy Rządzie Argentyńskim, p. Władysław Mazurkiewicz.

Nareszcie po trzech latach Rząd polski uznał za stosowne naprawić błąd, popełniony przez „Mistrza" w roku 1919. Argentyna była jednem z pierwszych państw, które uznały naszą niepodległość, a jednak jest ostatniem, z którem Rzeczpospolita wstępuje w stosunki dyplomatyczne.

Otóż postaram się pokrótce podać do wiadomości rodaków w Polsce przyczyny, dlaczego tak się stało. W sierpniu 1919 r. p. Paderewski, jako polski minister spraw zagranicznych, zwrócił się do Rządów: Argentyny, Brazylji, Paragwaju i Urugwaju z zapytaniem, czy hr. K. Orłowski jest dla nich „persona grata", jako poseł Rzeczypospolitej Polskiej, przyczem nadmienił, że siedzibą poselstwa będzie Buenos-Aires.

Wszystkie wymienione państwa, prócz Argentyny, wyraziły swą zgodę; Argentyna jednak odpowiedziała odmownie, zawiadamiając, że hr. K. O., jako posiadający rozległe dobra w Argentynie i spokrewniony z rodziną, biorącą czynny udział w polityce wewnętrznej kraju (opozycja) na to stanowisko się nie nadaje. Rząd polski nie wysunął innej kandydatury i legację utworzono w Rio de Janejro, a poseł Ostrowski wręczył listy uwierzytelniające Rządom: Brazylji, Chili, Peru, Urugwaju, nie pomijając i kraju wiecznych przewrotów rewolucyjnych, Paragwaju.

Myślano widocznie, że wybory na prezydenta w Argentynie skończą się klęską dla partji rządowej, a więc i osoba pana hrabiego stanie się „grata" w Argentynie. Stało się jednak inaczej. Zwyciężyli radykali i polityka zagraniczna nie ulegnie zmianie, więc stało się koniecznem utworzenie placówki dyplomatycznej w Buenos-Aires. Oto przykład, jak dalece nasze sfery dyplomatyczne stawiały interes jednostek ponad interes państwa.

Może nareszcie z nawiązaniem stosunków dyplomatycznych, stosunki handlowe polsko-argentyńskie również wejdą na inne tory i wzorem Czechów, urządzi się w Argentynie wystawa próbek wyrobów przemysłu polskiego. Czesi przysłali tu misję handlową, która urządziła wystawy próbek wyrobów czeskich w Rio de Janejro, Montewideo i Buenos-Aires, a niedawno zawinął do Montewideo okręt czeski z ładunkiem towarów czeskich. Argentyna importuje wiele towarów, których z łatwością Polska mogłaby dostarczać, a więc: drzewo, blachę, meble gięte i wiele innych, które, z powodu niskiego kursu marki polskiej, można nabyć o 50% taniej niż w Niemczech i Ameryce Półn. Argentyna znowu posiada dużo produktów, których w Polsce brak: wełnę, tytoń, skóry, guebracho, tłuszcze, jak również mięso mrożone, którego cena spadła tu do 3 dolarów za całą sztukę (wół lub krowa), a to wskutek braku zapotrzebowań z Europy. Rząd argentyński wysłał do Europy misję dla zbadania przyczyn tego, a również w celu nawiązania handlu zamiennego towarami za surowce z Anglją, Francją, Niemcami, Czechami. Austrją i Włochami. Misja ta zawarła już podobno szereg umów handlowych w tych krajach.

Buenos-Aires. 12 czerwca 1922 r.

Franciszek Dembicki.

Przeciw rządowi Korfantego.

Częstochowa.

(Korespondencja własna).

Dnia 17 b. m. w sali fab. „Motte" odbyło się olbrzymie zgromadzenie robotników przeciw rządowi Korfantego. Zgromadzenie zagaił tow. Sobolewski. Przemawiali: tow. Fijałkowski, poseł Piekarski (NPR.) i robotnik z tejże fabryki tow. Domański. Jednogłośnie uchwalono rezolucję, energicznie występującą przeciw rządowi Korfantego.

Nowy Sącz.

(Telegram własny).

Konferencja powiatowa P. P. S. w Nowym Sączu, zebrana w dn. 16 lipca protestuje najenergiczniej przeciwko zamachowi reakcji na demokrację Polski i sprzeciwia się bezwzględnie ewentualnemu kierownictwu Rządem przez Korfantego. Oświadcza, że podejmie wszystkie rozporządzalne środki, celem odparcia zamachu. Równocześnie prosi Naczelnika Państwa, aby pozostał nadal na stanowisku.

Kronika sejmowa.

KOMISJA KONSTYTUCYJNA.

Ordynacja wyborcza.

Na wczorajszem posiedzeniu porannem Komisji załatwiono szybko poprawki do ordynacji wyborczej do Senatu. Poczem prof. Buzek zaproponował przystąpienie niezwłoczne do rozważania jego wniosku o nowym podziale na okręgi wyborcze, który wynika z faktu zmniejszenia ogólnej ilości mandatów okręgowych do 360.

Wedle projektu prof. Buzka trzebaby odebrać Warszawie 3 mandaty, Łodzi — 1, Poznaniowi — 1, Krakowowi — 1, Płockowi — 1, Częstochowie — 1, Będzinowi — 2, Wadowicom — 1; przerobić zupełnie okręgi śląskie (Katowice — Huta Królewska — Pszczyna i t. d. — 14, Cieszyn i Bielsk osobno — 2), przerobić Galicję Wschodnią i Kresy Wschodnie i t. d.

Tow. Niedziałkowski zaprotestował stanowczo przeciw temu projektowi; wprowadza on tak duże zmiany, że niepodobna inaczej o nich mówić, niż w podkomisji. Wobec tego należy projekt prof. Buzka odesłać do podkomisji.

P. Chądzyński popiera wniosek tow. Niedziałkowskiego.

Tow. Liberman zwraca uwagę, że jeśli innym stronnictwom istotnie chodzi o szybkie ukończenie prac. powinny reasumować wczorajszą uchwałę o 360 mandatach i przyjąć wniosek P. P. S. o 408. Stawia wniosek o reasumcję. Wniosek ten upadł, uzyskawszy głosy P. P. S., N. P. R., K. P. K., Żydów i Stapińczyków. Wniosek tow. Niedziałkowskiego przeszedł większością wszystkich głosów przeciw „Piastowcom". Do podkomisji wchodzą: Z. L. N., P. P. S., P. S. L., P. S. L. Wyzwolenie, N. P. R., grupa Dubanowicza i Ch. D. po jednym przedstawicielu.

Podkomisja pracowała od 4 do 6 po poł., dokonywując obliczeń szczegółowych. Dzisiaj o g. 12-ej w południe przystępuje do rozpraw merytorycznych.

Wczoraj upłynął termin zgłaszania poprawek do III czytania. Istnieje zatem poprawka bloku prawicowego, która otrzymała jeden głos większości w komisji (system de Hondta w okręgach 360 mandatów okręgowych i 72 mandaty państwowe, obliczane według ilości mandatów już otrzymanych w okręgach), dalej poprawka Z. P. P. S. (system de Hondta w okręgach, 408 mandatów okręgowych, 72 — państwowe, obliczanie według resztek niezużytych głosów systemem de Hondta). Na wypadek odrzucenia tego wniosku i przejścia pierwszej części poprawki prawicowej P. P. S. proponuje obliczanie mandatów państwowych według ogólnej liczby głosów, oddanych na dane stronnictwo w całym kraju.

Kronika polityczna

REORGANIZACJA PLACÓWEK POLSKICH W ROSJI.

W przyszłym tygodniu udaje się do Moskwy specjalna komisja Ministerjum Spraw Zagranicznych, która ma przeprowadzić uchwaloną przez Radę ministrów reorganizację placówek polskich dyplomatycznych i konsularnych na terytorjum Rosji sowieckiej.

RADA LIGI NARODÓW.

W dniu 19 b. m. rozpoczęła się w Londynie kolejna sesja Rady iLgi Narodów. Wobec tego, że z porządku dziennego spadły sprawy dotyczące bezpośrednio Polski, delegat rządu polskiego, prof. Askenazy, nie jest obecny na sesji. Rząd polski reprezentuje poseł nasz w Londynie, p. Wróblewski.

MINISTERJUM REFORM AGRARNYCH.

Parę dni temu w legislatywie Rady Ministrów rozpatrywana była sprawa przemianowania Głównego Urzędu Ziemskiego na Ministerjum Reform Agrarnych (A. W.).

SOWIETY UTRUDNIAJĄ OPCJE.

Wedle otrzymanych w Wilnie wiadomości, opcja na rzecz Polski jest niezmiernie utrudniona ze względu na szykany, jakie robią bolszewicy, odrzucając niemal wszystkie przedstawiane im dokumenty. Duże trudności nastręcza również sprawa wyjazdu do Polski. Listy repatrjantów układał dotąd sowiecki urząd ewakuacyjny, następnie listy przedkładano delegacji polskiej, która przeprowadzała w nich odpowiednie zmiany. W najbliższym czasie ma być przeprowadzona zmiana w tej dziedzinie. Listy układać będzie delegacja polska, zmiany zaś przeprowadzać będzie urząd ewakuacyjny.

***

Przybył do Warszawy charge d'affaires Rzplitej Polskiej w Charkowie, p. Leon Berenson.

Książki nadesłane.

„Gilgamesz", powieść starobabilońska. Józef Wittlin. Nakładem wydawnictwa „Monsalwat".

Linja graniczna na Wschodzie.

Stan prac Mieszanej Komisji Granicznej.

W dniu 20 lipca b. r. stan prac Mieszanej Komisji Granicznej na Wschodzie na całej linji granicznej od Dźwiny do Diestru, wynoszącej 1304 klm., przedstawiał się w sposób następujący:

1) Zakończono ostatecznie prace — t. j. ustalono politycznie, zasłupiono, pomierzono i przeprowadzono zdjęcia aerofotogrametryczne na 64 klm. północnego odcinka, Połocko-Wilejskiego.

2) Przygotowano do zdjęć aerofotogrametrycznych po ustaleniu politycznem, zasłupieniu i przeprowadzeniu pomiarów — 280 klm.

3) Ustalono politycznie 1,068 klm.

4) Pozostaje do ustalenia politycznego przez M. K. Gr. — 76 klm.

5) Przeniesiono przez Rosyjsko-Ukraińsko-Białoruską delegację na drogę dyplomatyczną 160 klm.

6) Zasłupiono — 602 klm.

7) Zasłupiono i pomierzono — 368 klm.

8) Pomiary w toku na 204 klm.

W ostatnich czasach wszędzie, gdzie dokonywa się zasłupienia granicy, przesuwane są polskie i sowieckie posterunki do definitywnej linji granicznej.

Ostateczne załatwienie i oddanie całej linji granicznej między Rzeczypospolitą Polską a republikami sowieckiemi — Rosją, Białorusią i Ukrainą będzie dokonane na 1 listopada r. b. (PAT).

Kronika zagraniczna.

Faszyści w mieście włoskiem Cremona, postanowili zgładzić dwu deputowanych miejscowych — katolika Miglioli i socjalistę Savidotti. Nie znaleźli ich w mieście, ile że deputowani bawili w Rzymie. Ograniczyli się tedy do zniszczenia domu Miglioli, przyczem całe urządzenie wraz z kosztowną bibljoteką zostało wyrzucone na ulicę. Od podpalenia domów powstrzymała bandytów policja. Bibljoteka została na ulicy spalona. W Medjolanie faszyści z automobilu strzelali do grupy robotników, podejrzewając, że są to komuniści, zabili jednego i dziecko jego, ranili drugiego — i uciekli. W Nowara komuniści zabili fascistę. W Giugliano pod Neapolem fascista zabił komunistę. Z powodu tych wypadków doszło w parlamencie do kilka godzin trwających awantur. Socjaliści oświadczyli, że zrywają stosunki z rządem, który nic nie czyni aby uchronić ich od napadów i mordów i nie zjawili się na posiedzenie Izby. Facta, prezydent rady ministrów, oświadczył, że pacyfikacja kraju wymaga czasu i tyle.

Pod wpływem tych sromotnych wypadków powstał w Rzymie tajny komitet obrony robotniczej. I wnet sytuacja stała się poważna. W Turynie, Cuneo i Alessandrji wybuchł powszechny strajk protestacyjny. Socjaliści złożyli nagły wniosek, wzywający do obrony życia obywateli, a jednocześnie wniosek potępiający rząd z powodu jego bezczynności. Wniosek ten został przyjęty 288 głosami przeciwko 103. W toku dyskusji socjalista Turati powiedział, że rząd jest jeńcem fascistów. I głosowanie dzisiejsze powinno rozstrzygnąć czy Włochy będą krajem cywilizowanym, czy też mają popaść w stan barbarzyństwa. Gabinet Facta podał się do dymisji.

— Z Nowego Jorku donoszą, że strajk kolejarzy objął dzisiaj już półtora miljona robotników. Nigdy jeszcze strajk kolejowy w Ameryce nie liczył tak wielkiej ilości uczestników. Wojsko strzeże wszędzie linji kolejowych, a gdy rząd stanu Texas zawiadomił, że nie będzie strzegł linji kolejowej Missouri-Kanzas-Texas, minister wojny dał rozkaz armji federalnej, aby zastąpiła wojska stanu Texas. Cała armja Stanów Zjednoczonych została zmobilizowana w celu obrony kapitału, unieruchomionego w kolejach żelaznych. Należy pamiętać, że koleje amerykańskie są wyłącznie własnością prywatną. W Chicago powstały próby pośredniczenia pomiędzy stronami walczącemi, jednak komitet strajkowy oświadczył, że nie złoży broni, aż wszystkie żądania robotników kolejowych nie zostaną zaspokojone.

— W Bawarji rząd broni republiki w ten sposób, że zamknął dwa dzienniki, które poddały krytyce mowę hr. Lerchenfelda.

— Bułgarja wysłała delegację na posiedzenie Rady Ligi Narodów w celu zaprotestowania przeciwko oskarżeniom, zgłoszonym przeciwko Bułgarji ze strony Serbji, Rumunji i Grecji, jakoby Bułgarja popierała ruch band powstańczych na granicach tych państw.

— Anglja zgodziła się na propozycję Francji, zmierzającą do tego, aby komisja, mająca zbadać postępowanie pogromowe rządu tureckiego w Anatolji składała się z przedstawicieli państw neutralnych.

— Suchomlin, znany eserowiec, przebywający w Berlinie, przesłał na ręce Vandervelde'a depeszę wysłaną z Moskwy, a domagającą się interwencji Międzynarodówki w przedmiocie kary śmierci, która ma z całą pewnością grozić Goc'owi i Donskiemu w znanym procesie eserów przed sądem bolszewickich katów.

— Do Petersburga przybył statek francuskiego Czerwonego Krzyża „Kalifornja" wiozący lekarstwa i zapasy dla głodnych w Rosji.

— W parlamencie włoskim zaczęła się na nowo dyskusja nad parcelacją wielkich majątków ziemskich. Jak dawno istnieje półwysep apeniński, nie ustaje tam dyskusja na temat umniejszenia i kawałkowania latyfundjów. Już w czwartym wieku przed Ch. trybuni ludu Licinjusz Stolon i Lucjusz Sextus ograniczyli prywatną własność ziemską do 125 ha. Tyberjusz Grachus w r. 133 przed naszą erą postawił na nowo tę kwestję. I dziś znowu wraca na porządek dzienny. Wszyst-

kie partje o charakterze demokratycznym bronią reformy agrarnej. I tak partja katolicka, na której czele stoi ks. Sturdzo (partito popolare catolico) kwestję reformy rolnej wypisała na czele programu. Dyskusja jest bardzo gorąca nietylko w parlamencie, ale i w prasie.

—Partja socjalistyczna francuska urządza w dalszym ciągu manifestacje o charakterze międzynarodowym po różnych miastach Francji. Ostatnio w Ljonie przemawiali w imieniu proletarjatu angielskiego Tom Shaw, w imieniu Belgji de Brouckère, Mistral, Bartha, Moulet w imieniu Francji. De Brouckère wracał z Niemiec: są dwa rodzaje Niemiec, Niemcy Hindenburga i młoda, niedoskonała republika niemiecka. Nie trzeba jej pozostawić niepewnym jej losom. Tom Shaw mówił o długach, o traktacie wersalskim i o Rosji. Mówił, że nie należy się mieszać do wewnętrznych spraw rosyjskich. Pomimo jego oświadczenia kilku komunistów awanturowało się na sali i zostało wyrzuconych. Miejscowe pisma socjalistyczne przypisują temu międzynarodowemu mityngowi doniosłe znaczenie w życiu i rozwoju miejscowego ruchu socjalistycznego. Na zjazd przybyli przedstawiciele wszystkich okręgowych i powiatowych organizacji robotniczych, politycznych i narodowych.

TELEGRAMY.

Konferencja w Hadze.

Zamknięcie obrad — bez zerwania.

USTĘPSTWA LITWINOWA.

Haga, 19 lipca. (PAT). Na posiedzeniu komisji ogólnej, Litwinow oświadczył, że zgodziłby się na ewentualne zaproponowanie swemu rządowi uznania długów wobec obywateli obcych i udzielenie realnej kompensaty za skonfiskowane majątki cudzoziemców bądź w formie koncesji, bądź w jakiejkolwiek innej, przyczem forma tej kompensaty mogłaby być ustalona w rokowaniach pomiędzy rządem sowieckim a poszczególnymi właścicielami. Rokowania te winny być zakończone najpóźniej w ciągu dwóch lat.

Z przemówienia Litwinowa wynika, że delegacja rosyjska nie czyni już tych ustępstw zależnemi od uprzedniego uzyskania kredytu.

Litwinow proponował, by mu dano czas do skomunikowania się ze swoim rządem, a jednocześnie zapytał, czy inne delegacje gotowe są te same propozycje przedstawić swoim rządom.

Delegat angielski, zaznaczając, że deklaracja Litwinowa stanowi ważny moment w pracach konferencji, prosił o sprecyzowanie poczynionych deklaracji.

O NIEZRYWANIE KONFERENCJI.

Haga, 20 lipca. (PAT). Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu komisji nierosyjskiej, delegaci Polski, Małej Ententy i państw Bałtyckich, ożywieni pragnieniem utrzymania jedności wśród członków konferencji oraz wyszukania środków, mogących zapewnić pozytywne rezultaty konferencji, przedstawili następującą propozycję:

Wniosek del. Polskiej, M. Ententy i państw Bałtyckich.

„W piśmie swem z d. 16 lipca delegacja rosyjska domagała się przesłuchania. Aby dać do poznania, że konferencja jest skłonna do wyszukania gruntu dla porozumienia z delegacją rosyjską, wspomniane wyżej państwa pomimo szeregu zastrzeżeń co do kwestji procedury rokowań, w trosce o utrzymanie jedności w łonie konferencji, która szczęśliwie dotrwała do dnia dzisiejszego, wysuwają propozycję przyjęcia przez delegacji rosyjskiej i zaproszenia jej raz jeszcze na posiedzenie plenarne. Wydaje nam się wszakże niezbędnem, aby delegacja rosyjska udzieliła jasnych i ścisłych wyjaśnień w sprawie zasadniczych punktów, zawartych w sprawozdaniach, przyjętych jednomyślnie w podkomisjach, a to w tym celu, aby nie dopuścić do jakiegokolwiek nowego nieporozumienia".

Zaproszenie del. rosyjskiej na ostatnie posiedzenie plenarne.

Propozycja ta otrzymała powszechną aprobatę. Delegat belgijski Cattier poddał krytyce uwagi, poczynione przez Litwinowa w jego ostatniem piśmie i poparł propozycję Polski, Małej Ententy i państw bałtyckich. Delegaci Włoch, Anglji i Francji również przyłączyli się do tych wniosków.

Sekretarjat konferencji upoważniony został do wystosowania do delegacji rosyjskiej pisma, donoszącego o decyzji komisji i zapraszającego do wzięcia udziału na plenarnem posiedzeniu komisji, które zostanie zwołane w możliwie najkrótszym czasie.

UCHWAŁA KOMISJI NIEROSYJSKIEJ.

Haga, 19 lipca. (PAT). Komisja nierosyjska na posiedzeniu plenarnem, odbytem dziś po południu, powzięła następującą uchwałę, zaproponowaną przez delegata włoskiego Avezzana w imieniu mocarstw Belgji, Holandji, Polski, Małej Ententy i państw Bałtyckich:

„Komisja nierosyjska, zawieszając swoje prace w punktach, osiągniętych przy wymianie zdań w Hadze z komisją rosyjską, a które to punkty streszczone są w sprawozdaniach, przygotowanych i zatwierdzonych przez 3 podkomisje, — z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości propozycję przedstawicielstwa rosyjskiego w sprawie przedłożenia jego rządowi treści deklaracji, odczytanej przez Litwinowa na posiedzeniu plenarnem w dniu 19 lipca. Chociaż Komisja nierosyjska nie może znaleźć w deklaracji tej, jako takiej, podstaw porozumienia, to jednak stwierdza ona, iż linja postępowania, zakreślona w tej deklaracji, może przyczynić się do przywrócenia zaufania, niezbędnego dla współpracy Europy w sprawie odbudowy Rosji, — o ile linja ta przyjęta będzie przez rząd rosyjski i o ile ten postępować będzie lojalnie i zgodnie z tą linją. Jednocześnie komisja nierosyjska stwierdza, iż deklaracja powyższa może posłużyć do wytworzenia atmosfery pomyślnej dla późniejszych rokowań, któreby mogły być uważane za stosowne przez rządy, w komisji reprezentowane".

Jutro odbędzie się posiedzenie końcowe konferencji.

— Delegacja francuska wczoraj rano opuściła Hagę. (PAT).

Sprawa długów niemieckich.

O SEKWESTR OPŁAT CELNYCH NIEMIECKICH.

Londyn, 20 lipca. (PAT). Havas. — Na zebraniu związku Izb Handlowych przewodniczący Izby handlowej w Sheffieldzie Artur Balfour oświadczył: Gdyby Niemcy odmówiły zapłaty odszkodowań, wówczas należy wprowadzić ścisłą kontrolę wywozu i przywozu, oraz nałożyć rodzaj sekwestru na opłaty celne. Oddawna już działamy ręka w rękę z Francją, obecnie system ten należy zastosować również w stosunku do sprawy odszkodowań.

SPRAWA MORATORJUM.

Paryż, 20 lipca. (PAT). (Havas). Komisja reparacyjna zaprzecza wiadomości, jakoby komisja reparacyjna miała za zgodą Francji udzielić Niemcom na przeciąg od trzech do 6 miesięcy moratorjum dla spłat w gotówce, ustalając jednocześnie ostrą kontrolę nad finansami niemieckiemi.

NIEMCY ZGADZAJĄ SIĘ NA KONTROLĘ SPRZYMIERZONYCH.

Bordeaux, 20 lipca. (PAT). (Pol. radjo). — Według wiadomości z Berlina, minister skarbu Rzeszy skłania się do przyjęcia żądań mocarstw sprzymierzonych w sprawie kontroli wydatków i wpływów, w sprawie długu płynnego, ucieczki kapitałów, oraz ogłaszania statystyk. Jednocześnie minister ten miał oświadczyć, iż zarządzenia, wymienione w memorandum mocarstw sprzymierzonych, nie naruszają w niczem suwerenności niemieckiej, wobec czego rząd Rzeszy je przyjmuje.

ANGLJA A SPRAWA DŁUGÓW NIEMIECKICH.

Paryż, 18 lipca. (PAT). — „Journal" donosi z Londynu: Lakoniczna odpowiedź rządu francuskiego na zapytanie angielskie, tyczące się spotkania Lloyd George'a i Poincarego, wywołała tam silne wrażenie. Rząd angielski jest zdania, że obecne położenie finansowe jest tak poważne, że nie wolno tracić nawet tygodnia, o ile chce się uniknąć niebezpieczeństwa, jakie zagraża całej Europie. Jest on zdania, że najpierw należy wyszukać środki lecznicze, a później dopiero rozpocząć badania, kto chorobę wywołał i kto za nią jest odpowiedzialny. Lloyd George uważa, iż należy zająć się szczególnie sprawą konsolidacji i zmobilizowania długów niemieckich.

Przesilenie we Włoszech

UPADEK GABINETU FACTY.

Rzym, 19 lipca. (PAT). (Spóźniona). Izba po wysłuchaniu exposé Facty w sprawie polityki wewnętrznej wyraziła votum nieufności dla Facty 283 głosami ludowców, socjalistów i komunistów przeciwko 103 głosom prawicy. Bezpośrednio po posiedzeniu Facta złożył na ręce króla dymisję gabinetu.

KANDYDATURA ORLAND'A.

Rzym, 20 lipca. (PAT). Havas. — „Giornale d'Italia" podaje, iż kandydatem na stanowisko prezesa gabinetu mógłby być Orlando, któryby posiadał poparcie ludowców w połączeniu z demokratami, a być może również zapewnioną współpracę prawicy liberalnej i nacjonalistów.

PARTJA LUDOWA W SPRAWIE NOWEGO RZĄDU.

Rzym, 20 lipca. (PAT). Havas. — Mniejszość, która głosowała w Izbie za votum zaufania dla rządu, składa się z grupy Giolitti'ego, oraz deputowanych prawicy, z wyjątkiem niektórych faszystów. Prezydjum partji ludowej powzięło uchwałę, w której wypowiada się przeciwko uczestniczeniu skrajnej lewicy i prawicy w przyszłym rządzie.

W OBRONIE PRZED AKCJĄ FASZYSTÓW.

Rzym, 20 lipca. (PAT). Wied. B. K. W Medjolanie na znak sympatji dla strajku, proklamowanego w Piemoncie przeciwko gwałtom faszystów, ogłoszono strajk generalny. Dzienniki medjolańskie ogłaszają oświadczenie związku faszystów, określając ten strajk jako prowokację. Dzienniki donoszą, że faszyści w Medjolanie mobilizują się.

Zagranica a kryzys polski

Rzym, 20 lipca. (PAT). — Prasa włoska żywo interesuje się przebiegiem kryzysu polskiego. Dzisiejszy „Messagero", charakteryzując polski obóz demokratyczny, zaznacza, że dąży on do tolerancji mniejszości narodowych, oraz do reform społecznych i popiera w ten sposób politykę Naczelnika Państwa. Partje demokratyczne — pisze „Messagero" — są gwarancją pokojowych a nie imperjalistycznych tendencji Polski, a zwycięstwo ich wzmocniłoby niewątpliwie pokój na wschodzie Europy.

Z Rady Ligi Narodów

SPRAWA MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ W POLSCE.

Londyn, 20 lipca. (PAT). Reuter. — Polski minister pełnomocny odczytał przed Radą Ligi Narodów pismo, zawiadamiające, że rząd polski wysłał szczegółowe sprawozdanie, dotyczące mniejszości niemieckiej w Polsce. Rada Ligi Narodów postanowiła, że sekretarz generalny Ligi będzie kontynuował badanie tej sprawy w Genewie wraz z przedstawicielem Polski w celu przedstawienia ostatecznego sprawozdania na następną sesję Rady Ligi Narodów, mającą się odbyć w Genewie.

Konferencja amsterdamska

O WSPÓLNY FRONT SOCJALISTYCZNY.

Amsterdam, 20 lipca. (PAT). — Dziś przed południem obradowała międzynarodowa konferencja, zwołana przez międzynarodowe związki zawodowe, oraz kierowników związków zawodowych z Londynu i drugiej międzynarodówki. Celem obrad było ewentualne utworzenie wspólnego frontu socjalistycznego w sprawach, dotyczących republiki niemieckiej i poparcie robotników niemieckich, jako protest przeciwko reakcji. Obradowano także nad prądami monarchistycznemi w Niemczech.

Strajk kolejowy w St. Zjednoczonych

ODEZWA KOMITETU WYK. ZW. ZAW.

Londyn, 20 lipca. (PAT). (Reuter). Z Nowego Jorku donoszą, że członkowie komitetu wykonawczego związku robotników z prezydentem Gompersem na czele wydali do wszystkich organizacji robotniczych w Stanach Zjednoczonych odezwę, nawołującą do popierania kolejarzy oraz do niezbojmowania robót, które poprzednio były wykonywane przez robotników, obecnie strajkujących.

Nafta Kaukaska

Bordeaux, 20 lipca. (PAT). (Pol. radjo). — Dzienniki londyńskie donoszą, iż rząd angielski podpisał umowę z rządami republik zakaukaskich, a w szczególności z rządem Azerbejdżanu w sprawie eksploatacji terenów naftowych.

Echa zamordowania Rathenau'a.

— Policja państwowa przedsięwzięła dokładną rewizję w zamku Saaleck i stwierdziła, że Koern, jeden z dwu morderców Rathenau'a, nie zastrzelił się sam, lecz został trafiony kulą w głowę przez urzędnika policji. Jest prawdopodobne, że drugi morderca Fischer, widząc śmierć Koerna, odebrał sobie życie.

— Gen. Ludendorff na zapytanie korespondenta „Daily Express" o powodach zamordowania Rathenaua, oświadczył, że zdaniem jego, morderstwo to nastąpiło z inicjatywy bolszewickiej.

— Prezydenci regencji w miejscowościach Merseburg, Koblencji, Akwizgranie, Monastyrze, Hildesheimie i Aurich zostali z ogólnych względów politycznych przeniesieni w stan spoczynku.

Rekonstrukcja gabinetu Mejerowicza

Ryga, 20 lipca. (PAT). — Wczoraj wieczorem został zlikwidowany kryzys gabinetu łotewskiego. Do ponownego gabinetu Mejerowicza, zamiast przewidywanego Kraischmana, wszedł na stanowisko ministra rolnictwa po Samuelsie kandydat stronnictwa ludowego Kalnisch. Wiceminister Tindisch pozostał na stanowisku. Prezydent Mejerowicz, przemawiając w konstytuancie, oświadczył dosłownie, że polityka agrarna Łotwy pozostanie zgodną z literą i duchem prawa. Wczoraj konstytuanta przyjęła konkordat z Watykanem.

Powstanie irlandzkie

Leafield, 20 lipca. (PAT). (Pol. Radio). Sprawozdanie urzędowe, ogłoszone w Dublinie przez rząd irlandzki nadmienia, że powstańcy czynią zabiegi o pokój na podstawie kompromisu. Sprawozdanie to dodaje, iż podobny pokój kompromisowy okazałby się za kosztowny dla państwa irlandzkiego, którego dobrobyt i przyszły rozwój zależą od ostatecznego stłumienia powstania.

Stosunki grecko-bułgarskie

BUŁGARJA NIE POPIERA KOMITADŻÓW.

Sofja, 20 lipca. (PAT). (Bułg. Ag. Tel). Bułgarska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do kategorycznego zaprzeczenia informacjom dziennika ateńskiego „Kathimerini", jakoby władze bułgarskie popierały akcję formowania band komitadżów, oraz jakoby w Filipopolu odbyło się spotkanie delegatów bułgarskich i tureckich w celu omówienia sprawy uformowania oddziałów bułgarsko-kemalistycznych, które miałyby operować w Tracji.

Bułgarska Ajencja Telegraf. stwierdza, iż informacje te są wyssane z palca i mają na celu zdyskredytowanie Bułgarji w opinji Europy.

Wiadomości telegraficzne.

— Demonstracja robotników przed parlamentem wiedeńskim z powodu drożyzny, skończyła się spokojnie na skutek przemówień mężów zaufania partji socjal-demokratycznych.

— Senat włoski przyjął onegdaj projekt ustawy w kwestji kredytu dla Austrji 92 głosami przeciwko 64.

— Przez terytorjum litewskie przejechał silnie konwojowany eszelon komunistów, których z różnych państw europejskich przymusowo wysłano do Rosji.

— Zblokowane obecnie obie frakcje socjalistów niemieckich wysłały wspólną depeszę do rządu sowietów, protestującą przeciwko wyrokom śmierci w procesach politycznych.

— Biskup prawosławny w Irkucku Anatol został skazany przez trybunał sowiecki na karę śmierci za stosunki z przeciwnikami sowietów.

— „Chicago Tribune" donosi z Pekinu, że gabinet chiński podał się do dymisji.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W ostatnim numerze „Robotnika" została zamieszczona pogłoska, jakobym otrzymał bufet na stacji Siedlce. Oświadczam, że nigdy nie robiłem starań o jakikolwiek bufet, oraz, że M. K. Ż. żadnego bufetu mi nie wydzierżawiało.

Łączę wyrazy szacunku

Ks. Z. Kaczyński, poseł na Sejm.

***

Okazuje się, że w liście, zamieszczonym wczoraj w tej sprawie w „Robotniku" zaszła pomyłka: bufet na stacji Siedlce został wydzierżawiony nie posłowi ks. Kaczyńskiemu, lecz jego ojcu, bogaczowi, który jest podobno właścicielem aż 2 restauracji w Warszawie. Opinja publiczna twierdzi, iż p. Kaczyńskiemu wydzierżawiono bufet w Siedlcach dzięki wpływom i stosunkom jego syna.

W związku z tem otrzymujemy list od jednego ze zdemobilizowanych oficerów, który słusznie zapytuje, czemu bufet w Siedlcach nie został wydzierżawiony znajdującym się w potrzebie inwalidom, lub wogóle zdemobilizowanym wojskowym, którzy złożyli oferty, lecz bogaczowi, dlatego, iż ten posiada protekcję?

Głosy czytelników.

Jaśnie wielmożni panowie.

Wesołe stosunki panują w naszej „Resursie Kupieckiej!" Kelnerów (są to przeważnie starsi ludzie) poubierano w liberję, wygolono i zmuszono do tego, by tytułowali wszystkich gości „jaśnie wielmożnymi panami". Wzamian za to „jaśnie wielmożni" zwracając się do kelnerów, mówiąc „ty"..

Ale do najmilszych typów w „Resursie" należy p. Witold Trepka, obszarnik z Kaliskiego i gorący działacz narodowej demagogji. Niedawno byłem świadkiem następującego zajścia. Do pana Trepki przynosi kelner rachunek zatytułowany: „dla pana Trepki". Obszarnik zrywa się i podchodząc do bufetu krzyczy (dosłownie): „Po raz pierwszy i ostatni ostrzegam, że do mnie pisze się dla jaśnie wielmożnego pana, bo ja jestem pan Trepka, obywatel".

Może przyszli wyborcy z Kaliskiego wspomną kiedyś o demokratyzmie narodowym p. Trepki!

S.

200 m. miesięcznej zapomogi na dziecko robotnika!

Niniejszem proszę o łaskawe poruszenie sprawy wydawania zapomóg na dzieci robotników, pracujących w wojskowych zakładach przemysłowych.

Zapomoga ta dotychczas nie uległa żadnej zmianie, pomimo wzrastającej z każdym dniem drożyzny i w obecnym czasie wynosi ona raptem 200 mk. miesięcznie na dziecko. Co można dzisiaj kupić za 200 mk.?

Przy podwyższeniu płac z powodu drożyzny należałoby również pomyśleć o powiększeniu tej zapomogi dla dzieci.

Z. K.

O zwrot domu.

W roku 1914 zostałem ewakuowany do Rosji i zostawiłem w Skierniewicach dom wraz z 1 morgą gruntu (ogród owocowy i warzywny) i całą gospodarkę przy ulicy Czystej Nr. 2.

Przez czas przymusowego pobytu w Rosji pisałem parę razy do znajomych do Skierniewic i z otrzymanej odpowiedzi przez Czerwony Krzyż w r. 1917 wiedziałem, iż w Skierniewicach wiedzą o tem, że żyję. W r. 1921 przesłałem list z wiadomością, że wracam do kraju.

Wkrótce potem przyjechałem i od tej chwili znajduję się wraz z rodziną, składającą się z 5 osób, na bruku, bez żadnych środków do życia.

Z ramienia sądowych władz okupacyjnych kuratelę nad domem moim sprawował od r. 1914 obrońca miejscowego sądu pokoju w Skierniewicach, adw. Kłosowicz. W roku 1921 adw. Kłosowicz zrzekł się kurateli, wobec czego Łowicki Sąd Okręgowy oddał dom pod kuratelę adw. Leopoldowi Wertheimowi.

W kwietniu 1921 r. adw. Wertheim oddał dom z ogrodem owocowym i warzywnym i całą gospodarkę niejakiemu Wł. Kraczkiewiczowi w 6 letnią dzierżawę za.., reperację 4 pokoi z kuchnią, za którą to reperację tenże Kraczkiewicz obliczył 48 tysięcy marek. Aby więc nie zapłacić 48 tysięcy marek, adw. Wertheim bezprawnie oddał na 6 lat w dzierżawę cały majątek, chociaż było powszechnie wiadomo, iż mam wkrótce przyjechać.

Gdy po powrocie, w sierpniu, zwróciłem się do sądu pokoju w Skierniewicach o eksmisję Kraczkiewicza z mego domu, sąd unieważnił sprawę z powodu braku świadków (brat mój umarł przed moim przyjazdem, a o postronnych świadków trudno było po tylu latach nieobecności w kraju).

W dn. 6 grudnia odbyła się sprawa w Sądzie Okręgowym w Łowiczu. Sąd postanowił, aby Kraczkiewicz sprawę załatwił polubownie i oddał mi połowę posiadłości, na zasadzie Dekretu Naczelnika Państwa o zwrocie majątków, ale Kraczkiewicz ani słyszeć o tem nie chce: żąda, prócz 48 tys. za reperację, 300 tys. mk. odszkodowania, a pieniędzy tych nie mam i zapłacić mu nie jestem w stanie.

Obecnie zwróciłem się do Sądu Okręgowego w Warszawie, który polecił mi przedstawić odpisy dokumentów.

Sprawa wlecze się bez końca. Tymczasem zmuszony jestem żyć o żebranym chlebie, bo jestem stary i nie mam możności zarobić na życie.

Bolesław Miniewicz.

Z prowincji.

Wilno.

(Korespondencja własna).

Rada Miejska a występy p. Chamca.

Po gościnnych występach w Wilnie „profesora" Chamca, które przy gorącem poparciu panów Winczów i innych z „Rozwoju", „Ligi Robotniczej", „Dziennika Wileńskiego" i jezuitów od św. Kazimierza wywołały, jak wiadomo, w Wilnie krwawe rozruchy. Radni socjaliści: towarzysze Godwod i Żyłowski, na posiedzeniu Rady miejskiej w dn. 6 lipca zgłosili wniosek nagły, nawołujący Radę do wydania odezwy, potępiającej sprawców i uczestników rozruchów w dniu 2 lipca i nawołującej ludność do spokoju.

Przeciw temu wnioskowi, nie dając głosu towarzyszowi Godwodowi nawet dla uzasadnienia, wystąpił sam p. prezydent Bańkowski, endek, uważając, że taka odezwa „bardziej ludność podnieci". (!) Zgodnie wtórował p. Bańkowskiemu radny Fedorowicz, dyrektor gimnazjum i chadek, stawiając wniosek o przejście nad tem do porządku dziennego.

Wniosek ten uzyskał 11 głosów za i 15 przeciw. Paru mądrzejszych radnych z zespołu endecko-chadeckiego głosowało również przeciw wnioskowi p. Fedorowicza, rozumiejąc, iż przejście do porządku dziennego nad wnioskiem tow. Godwoda równałoby się stwierdzeniu, iż Rada miejska przyjmuje bez protestu wszystko, co się działo 2-go lipca.

Po obaleniu przez większość Rady wniosku p. Fedorowicz zabrał głos radny Studnicki (zresztą z przekonań reakcjonista), zaczynając przemówienie od słowa: „Byłoby dowodem niepoczytalności Rady miejskiej, gdyby takowa nie uchwaliła wydania odezwy.." aż tu p. Bańkowski bez żadnej przyczyny odbiera mówcy głos. Powstał straszny hałas, zespół endecko-chadecki sunął z pięściami do p. Studnickiego, który opuścił salę.

Po bardzo długiej dyskusji zgodzono się dopiero z tem, iż odezwę wydać należy. Za to odezwę większość Rady zredagowała w ten sposób, iż w niej Rada miejska wyraża tylko ubolewanie z powodu zajść niedzielnych, a o potępieniu sprawców i uczestników niema ani słowa.

Propozycja radnych socjalistów i żydów, aby umieszczono w odezwie słowa, wyrażające potępienie pod adresem ludzi, którzy wywołali krwawe zajścia i tych, którzy w nich brali udział, spotkała się z gwałtownym sprzeciwem większości radnych i została odrzucona.

Oto, jak wileńska Rada miejska odnosi się do wystąpień p. Chamca!

Odezwę magistrat wileński umieścił tylko w świstku endeckim „Dzienniku Wileńskim", do innych zaś pism miejscowych, n. p. do „Gazety Krajowej" odezwy nie podał.

Ale to znana rzecz, że „Dziennik Wileński" jest organem Rady miejskiej, a Rada miejska organem „Dziennika Wileńskiego".

Robociarz Wilnianin.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Dziś o godz. 3-ej po poł. w lokalu Z. P. P. S. odbędzie się wspólne posiedzenie C. K. W. i Z. P. P. S.

Porządek dzienny: Sytuacja polityczna.

PODATEK NA FUNDUSZ WYBORCZY.

Konferencja Międzydzielnicowa PPS. z dn. 4 lipca r. b. uchwaliła nałożyć na wszystkich członków Warszawskiej org. PPS. podatek w wysokości mk. 1000 jako podatek wyborczy. Suma ta winna być wpłacona do kasy O. K. R. w ciągu lipca. Każdy towarzysz wpłaci w swojej dzielnicy i wzamian otrzyma pokwitowanie z podpisem i pieczątką: „Na warszawski fundusz wyborczy PPS." Pokwitowanie to należy wkleić do legitymacji partyjnej. Towarzysze, mieszkający w śródmieściu, mogą wpłacać bezpośrednio w Sekretarjacie O. K. R. tow. Wysiadeckiej od godz. 9—1 i od 5—7 (Al. Jerozolimskie 6). Wzywamy wszystkich towarzyszy do jak najpilniejszego wykonania powyższej uchwały.

Warszawski Okr. Kom. Rob. PPS.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek, d. 21 b. m. o godz 7 w lokalu dzielnicy, Aleje Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powiśle. W piątek, d. 21 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota. W piątek, d. 21 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 45 m. 36, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek, d. 21 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Ruch zawodowy.

Baczność, kapelusznicy! Zw. Zaw. Kapeluszników zawiadamia swych członków, iż w dniu 23 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się zebranie za kwartał drugi 1922 r. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Wśród pracowników branży ekspedycyjno-transportowej. W dniu 19 b. m. odbyła się w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych (Zielna 25) konferencja delegatów biur ekspedycyjno-transportowych z udziałem przedstawicieli pracowników kilkunastu biur. Po omówieniu ciężkiego położenia ekonomicznego pracowników tej branży, Konferencja jednogłośnie uchwaliła przystąpić w najbliższym czasie do akcji o podwyżkę płac. W tym celu Konferencja poleciła Komitetowi Sekcji Ekspedycyjno-Transportowej przy Związku Prac. Handl. i Biur. zwołanie na d. 24 b. m. walnego zgromadzenia pracowników biur ekspedycyjno-transportowych.

Pozatem Konferencja uchwaliła protest przeciwko postępowaniu grupki rozbijaczy z t. zw. Centralnego Związku pracowników handlowych (Nowolipki 38) którzy, najwidoczniej dla okazania usługi pracodawcom, usiłują wprowadzić zamęt i dezorganizację w szeregi pracownicze. Konferencja wezwała ogół pracowników ekspedycyjno-transportowych do napiętnowania destrukcyjnej roboty rozbijaczy z Nowolipek 38.

Płace pracowników państwowych. W dniu wczorajszym prezydjum Komisji porozumiewawczej 12 związków zawodowych pracowników państwowych (pp. Raabe H. i Mallendowicz W.) przedstawiło p. Ministrowi Spraw Wewnętrznych, Kamieńskiemu, a w dniu onegdajszym p. Ministrowi Skarbu, Jastrzębskiemu, najaktualniejsze postulaty pracowników państwowych. Delegacja położyła szczególny nacisk na konieczność wypłacenia jeszcze w lipcu dodatku jednorazowego drożyźnianego wszystkim pracownikom państwowym, czasowym i stałym i zniesienia pasów drożyźnianych. P. Min. Kamieński i p. Min. Jastrzębski przyjęli delegację i przyobiecali przedłożyć postulaty na Radzie Ministrów, d. 21 lipca.

Rokowania w przemyśle włókienniczym.

W lokalu związku przemysłowców włókienniczych w Łodzi odbyła się konferencja między przemysłowcami a delegatami związku zawodowego robotników przemysłu włókieniczego w sprawie podpisania umowy głównej, zawierającej szereg punktów, mających unormować stosunek przedsiębiorców do robotników.

Głównym tematem dyskusji była sprawa ustalenia sposobów wynagradzania pracy akordowej, i zagwarantowania robotnikom akordowym minimum egzystencji.

Dyskutowano również nad kwestją nakładania przez przemysłowców kar na robotników, nie przestrzegających regulaminów fabrycznych. Delegaci robotników nie zgodzili się na ten punkt oświadczając, że w sprawach tych jest jedynie kompetentny inspektor pracy.

Ponieważ w żadnym punkcie nie doszło do porozumienia sprawa podpisania umowy głównej została odłożona. (A. W.).

Rozmaitości.

Demokratyzacja sztuki.

Muzea sztuki i kultury w Paryżu, wychodząc z założenia, że demokracja obowiązana jest udostępnić kulturę najszerszym masom społecznym, były wolne od opłat. To też tłumy odwiedzały je nietylko cudzoziemców, ale i Paryżan. Deficyt budżetowy, zmuszający państwo do szukania źródeł dochodu — nie oszczędził i muzeów. Od 18 lipca b. r. na mocy ustawy muzeum pobierają 50 centów albo 1 franka za wejście (w zależności od bogactwa zbiorów). Jest to zjawisko bardzo charakterystyczne, świadczące nieskończenie dobrze o pomysłowości finansowej kraju. Dochód muzea dać mogą mały, który nie zaważy na budżecie, wynoszącym cztery i pół miljarda franków, a zasadzie demokratyzacji sztuki i kultury — stała się wielka krzywda.

Najbardziej czytana książka.

Księgarze dokonali niedawno statystyki najbardziej sprzedawanych we Francji książek. Statystyka ujawniła już przed wojną, że najbardziej czytanym (czyli kupowanym) autorem był E. Zola, dziś zaś miejsce Zoli zajął Edmund Rostand. Jego „Cyrano de Bergerac" (polski przekład Konopnickiej) sprzedany został dotychczas w ilości 538.000 egz., zaś dramt „Orlę" (wprowadzony na scenę przez Sarę Bernhardt) — dosięgnął cyfry 406,000 egz. Statystyka ta jest bardzo pouczającą: Francuzi nie czytują tedy najwięcej „Sennika Egipskiego", a raczej wiersze o zabarwieniu romantycznem?

Ceny w Austrji.

Towarzystwo wagonów restauracyjnych oznaczyło ceny na przestrzeni Austrji jak następuje: śniadanie 2200 koron, obiad i kolacja po 10,000 k.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 5890 — 5980 — 5920.
Franki francuskie 497.50 — 495.
Marki niemieckie 11,65.
Belgja 470 — 471.
Londyn 26250 — 26500 — 26350.
Praga 134 — 133.75 — 134.
Wiedeń 15.50 — 17.75.

Wwóz i wywóz Polski w pierwszym kwartale r. b. Według danych sporządzonych przez Główny Urząd Statystyczny, Polska sprowadziła z zagranicy w styczniu r. b. 386 tys. ton o wartości 26.850 mil. mk. pol., w lutym 310 tys. ton o wartości 23,119 mil. mk. pol., w marcu 427 tys. ton o wartości 35,555 mil. mk. pol.

W tym czasie wywiozła Polska zagranicę w styczniu 214 tysięcy ton o wartości 9,091 mil. mk. pol., w lutym 129 tysięcy ton o wartości 9,821 mil. mk. pol., w marcu 297 tysięcy ton o wartości 17,919 mil. mk. pol.

Powyższe liczby w lutym i marcu nie obejmują obrotów Polski, dokonywanych przez Gdańsk.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Warszawa, ul. Wspólna 17. Tel. 229-70.

NOWOŚĆ!

Czapiński K. Czy socjaliści mogą walczyć razem z komunistami? Kwestja Międzynarodówki i „jednego frontu" proletarjatu. Str. 48 8-ka mała. Mk. 200.

Nowości ostatniego tygodnia.

Borowski Wład. Zasady prawa karnego. T. I, część ogólna. Str. 408. 8-ka. Mk. 3120.

Kellermann B. Yester i Li (z dziejów tęsknoty) powieść, przełożył Henryk Salz. Str. 176. 8-ka. Mk. 720.

Konopnicka M. Wybór poezji, wyd. piąte. Str. 430. 16-ka. Mk. 1440.

Krzywy Ant. Wiatrak, powieść współczesna. Str. 176. 8-ka. Mk. 720.

Loti P. Romans spahisa, powieść, przeł. K. Bukowski. Str. 201. 8-ka. Mk. 1680.

Michaelis K. Radosna szkoła, tłum. A. Kallas. Str. 176. 8-ka. Mk. 840.

Sacher-Masoch L. Demoniczne kobiety. Wyd. trzecie. Str. 110. 8-ka. Mk. 600.

Skwarczyński Wład. Podręcznik budowlany wraz z analizą cen. Wyd. drugie. Str. 160. 8-ka. Mk. 2400.

Tagore Rabindranath. Rozbicie, powieść, przełożył Jerzy Bandrowski. Str. 380. 8-ka Mk. 2880.

Kronika.

W sprawie ubogich kuracjuszy w Busku.

Zw. Pol. Posłów Socjalistycznych otrzymał następującą depeszę, datowaną z Buska: Dyrekcja państwowego zakładu kąpielowego w Busku zaprzestała wydawania biletów ulgowych ubogim kuracjuszom. Prosimy o interwencję w Ministerjum Zdrowia, by kuracjusze, leczący się dzięki ofiarności publicznej, nie zostali pozbawieni dobrodziejstwa leczenia.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20°, najniższa 12°; w Zakopanem najwyższa 13, najniższa 7.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Polepszenie się stanu pogody, cieplej wiatry lokalne

Cenniki sklepowe. Minister spraw wewnętrznych wydał na podstawie ustawy z d. 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej rozporządzenie, w myśl którego właściciele sklepów, magazynów, restauracji, cukierni, kawiarni i wogóle wszelkich przedsiębiorstw handlowych, mających na celu sprzedaż artykułów codziennego użytku, obowiązani są wywieszać w pomieszczeniach tych przedsiębiorstw cenniki, na wszelkie przeznaczone na sprzedaż towary i przedmioty użytku powszedniego oraz uwidoczniać ceny bezpośrednio na odnośnych przedmiotach. Cenniki winny być wywieszane na widocznem i dostępnem dla nabywcy miejscu. Zakazane jest pobieranie za artykuły cen wyższych od wskazanych w cennikach. Nie wolno odmawiać sprzedaży artykułów, wymienionych w cenniku. Na żądanie kupujących muszą być wydawane rachunki za sprzedane towary. Winni uchylenia się od zarządzeń, zawartych w rozporządzeniu, będą karani aresztem do 6 miesięcy i grzywną do wysokości 1 miljona marek lub jedną z tych kar. Rozporządzenie weszło w życie z dn. 15 lipca r. b.

Jednocześnie straciły moc poprzednie rozporządzenia, wydane w sprawie przymusowego uwidaczniania cen.

Tytonie fajkowe. Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom przydziela dla pracowników urzędów i instytucji oraz dla Kooperatyw amerykańskie tytonie fajkowe w woreczkach. Cena tytoniu za woreczek 40 — 50 gr. mk. 350, 25 gr. — mk. 175.

Z zapotrzebowaniami zgłaszać się należy do Wydziału Dochodów Niestałych, Jasna Nr. 11, w godzinach od 10 — 3 po poł.

(g) **Bieda urzędnicza.** Urzędnicy państwowi, przygnieceni niezwykłą drożyzną, która nie bacząc na zapowiadające się urodzaje, powiększa się z dniem każdym, wyczerpali już swe zasoby pieniężne i nie posiadają środków do nowej pensji t. j. do 1 sierpnia. Wskutek tego onegdaj osobna delegacja Komisji Międzyzwiązkowej urzędników państwowych wraz z delegatami Związku pracowników poczty i telegrafu udała się do ministra skarbu, p. Jastrzębskiego, z prośbą o wyznaczenie dodatku nadzwyczajnego w wysokości 40 proc. pensji aby móc utrzymać się do końca miesiąca. P. minister ze względu na swe niepewne stanowisko, nie mógł dać delegacji stanowczej odpowiedzi, chociaż w zasadzie uznał tragiczne położenie urzędników państwowych. P. Jastrzębski obiecał sprawę tę poruszyć na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów. Jak dowiadujemy się, delegacja międzyzwiązkowa prośbę swą ma przedstawić również prezesowi ministrów, p. Śliwińskiemu.

(a) **Tartak miejski.** Eksploatację miejskiego tartaku i fabryki betonu przekazał Magistrat wydziałowi zaopatrywania ze wszystkiemi istniejącemi tam urządzeniami i inwentarzem. Eksploatacja prowadzona będzie przedewszystkiem na potrzeby miejskie, celem dostarczenia zwłaszcza kostki drzewnej i płyt betonowych.

(m). **Podatek szkolny.** Wczoraj rano na murach domów i na słupach ogłoszeniowych rozlepiono obwieszczenie o specjalnym podatku szkolnym od mieszkańców m. Warszawy, celem zasilenia funduszów na nakłady, związane z realizacją powszechnego nauczania w Warszawie.

Karty pobytu. W związku z wiadomością, jaka ukazała się w ostatnich dniach na łamach prasy warszawskiej, że komisarjat Rządu na m. Warszawę zaprzestał wydawania kart pobytu cudzoziemcom, Min. Spraw Wewn. stwierdza, że nie wydało w tej mierze żadnych zarządzeń.

Istnieje wprawdzie zamiar definitywnego uregulowania warunków prawnych, pobytu w Polsce cudzoziemców, lecz odnośne zarządzenia znajdują się dopiero w fazie projektów. Powyższa informacja prasy warszawskiej w tej sprawie jest zatem niezgodna z rzeczywistością.

Zjazd młodzieży. Od 2 dni obraduje w Warszawie zjazd związku zrzeszeń samopomocy uczniów szkół średnich. Na zjeździe są reprezentowane wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej prócz Małopolski. Zjazd ma za zadanie, oprócz skontrolowania dotychczasowej działalności zarządu głównego, określenie podstawowych zasad prac dalszych. Jedną z najważniejszych spraw jest zmiana statutu w myśl życzeń ministerjum W. R. i O. P. Wyłoniono szereg komisji, które obradują nad sprawami ideowemi i prasowemi, sportowemi i ekonomicznemi. Organizacja, będąc apolityczną, odgrywa w życiu młodzieży szkolnej dużą rolę wychowawczą.

Służba pocztowa. W urzędach pocztowych Dynów, powiat Brzozów i Jezierzany koło Czortkowa, powiat Borszczów, zaprowadzono służbę w pierwszym telefoniczną, a w drugim telegraficzną i telefoniczną.

Odznaka dla dyżurnych ruchu w czasie służby. Władze kolejowe wprowadziły nową odznakę dla dyżurnych ruchu w czasie służby. Odznaką tą jest czerwona opaska na obwodzie czapki mundurowej. Zarządzenie w sprawie noszenia opaski czerwonej wydane jest na jeden rok.

Oszust. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego ostrzega niniejszem przed niejakim Edwardem Cabą, podającym się także za Edwarda Stanisława lub Eugenjusza Stanisława Rudnickiego, za Grzymałowskiego, za Złoma. Oszust ten, dezerter, poszukiwany przez Powiatową Komendę Uzupełnień w Piotrkowie, występuje jako oficer, jako delegat naczelnych władz harcerskich, okrada instytucje harcerskie. Ostatnio znowu podstępem oszukańczym wyłudził 300.000 marek od komendanta okręgu sosnowieckiego. W razie zjawienia się tego indywiduum należy oddać go w ręce policji do dyspozycji I komisarjatu policji państwowej w Sosnowcu.

Stypendja na wszechnicy lwowskiej. Profesorowie wydziału lekarskiego uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie ufundowali 15 miejsc w jednym z domów akademickich dla inteligencji polskiej. Celem tych stypendjów jest umożliwienie inteligencji polskiej w Małopolsce wschodniej wysłanie synów swoich do Lwowa dla poświęcenia się studjom medycyny.

Uruchomienie obrotu oszczędnościowego PKO. w Poznańskiem i na Pomorzu. Od dnia 1 lipca urzędy pocztowe woj. Poznańskiego i Pomorza rozpoczęły przyjmowanie i wypłacanie wkładów na książeczki oszczędnościowe Pocztowej Kasy Oszczędności. W ten sposób obrót oszczędnościowy objął wszystkie urzędy pocztowe Rzeczypospolitej Polskiej.

WYPADKI.

Obława na oszustów. Z powodu epidemicznego wprost grasowania oszustów na tle wymiany dolarów, kupna brylantów i t. p. II brygada urzędu śledczego przeprowadziła w dniu onegdajszym w dzielnicach, gdzie oszuści ci najwięcej operują, wielką obławę. Obława dała skuteczne wyniki, albowiem aresztowano specjalistów „dolarowych" i „brylantowych" w liczbie 15 osób. Oszuści zostali osadzeni w areszcie przy ul. Daniłowiczowskiej. Liczni poszkodowani, którzy w ostatnich czasach padli ofiarą tych oszustów, mogą zgłaszać się do urzędu śledczego przy ul. Daniłowiczowskiej (II brygada pokój Nr. 9), celem ewentualnego poznania oszustów.

Baran w kozie. W dniu wczorajszym stróżka domu Nr. 31 przy ul. Leszno zauważyła w bramie jakiegoś osobnika, niosącego pod paltem jakiś przedmiot i usiłującego wyjść na ulicę. Momentalnie zamknęła bramę na klucz i osobnika zatrzymała, by sprawdzić, co za przedmiot ukrywa on tak starannie pod ubraniem. Ponieważ osobnik ów stawiał kobiecie opór, wszczęła ona alarm, zbiegli się więc lokatorzy i sprawdzono, że mężczyzna ów niósł cały rezerwoar z ustępu. Starał się on wyjaśnić zebranym lokatorom, że zabiera on rezerwoar z rozporządzenia administratora domu do reparacji, ale okazało się to nieprawdą, wobec czego osobnik ów został odesłany do 12-go komisarjatu, gdzie stwierdzono, że rezerwoar ukradł. Złodziejem okazał się mularz z zawodu, Antoni Baran, którego też osadzono w areszcie.

Napad bandycki. Około godziny 12 w nocy z 19-go na 20 b. m. kilku bandytów, uzbrojonych w rewolwery dokonało napadu bandyckiego na dom, w którym mieszka na letnisku w Zielonce pod Warszawą, inspektor akcyz i monopolów państwowych na okręg Praga. p. Brodowski. Bandyci weszli do domu i związali służącą oraz zakneblowali jej usta i bili ją, wskutek czego zaczęła ona jęczeć, nie mogąc przemówić słowa. Brodowski usłyszał jednak ze swego pokoju jęki i uzbroiwszy się w rewolwer z dwoma wojskowymi, którzy mieszkają u niego, wyszedł naprzeciw bandytów, co widząc ci, pierzchnęli. Domownicy dali za bandytami kilka strzałów, na co ci odpowiedzieli również strzałami. Bandyci nic nie zdążyli zrabować, wyprowadzili tylko krowę z obory, ale nie zdołali jej uprowadzić. Krowę znaleziono w ogrodzie.

Młodociany złodziej. Właściciel składu bławatnego przy ul. Długiej 50, Benjamin Goldman, zameldował w ekspozyturze śledczej 12-go komisarjatu, że ktoś nieujawniony dotychczas przez niego dokonywa u niego w sklepie systematycznej kradzieży całych sztuk towaru. Ostatnio kradzieże te były tak liczne, że skradziono mu różnych sztuk towaru bławatnego na sumę przeszło półtora miljona mk. Wysłany celem przeprowadzenia dochodzenia wywiadowca 12-go komisarjatu zdołał ustalić, że kradzieży tych dokonywał goniec firmy, 14-letni Jan Smolaga, zamieszkały przy ul. Nowolipie 60. Początkowo wypierał się on wszystkiego, w końcu jednak przyznał się do kradzieży, dokonywanych systematycznie każdego dnia. Skradzione sztuki towaru sprzedawał on na Wołówce, placu Kercelego i t. p., bądź też przygodnym handlarzom. Młodocianego złodzieja odesłano do sędziego śledczego i osadzono w więzieniu dla nieletnich.

(m). **Pościg za złodziejem po dachach.** Po oderwaniu kłódki i zamka, dostali się złodzieje do mieszkania Chaima Lothe przy ul. Solnej Nr 6.

W chwili, gdy zamierzali już wyjść z łupem, złodziejów spostrzegła sąsiadka Lotha, Garfinkielówna, która wszczęła alarm. Złodzieje rzucili się do ucieczki. Za uciekającymi pobiegł dozorca domu, Mikołaj Zwęgliński, który jednego opryszka ujął w chwili, gdy zmieszał się w tłumie i szedł najspokojniej w stronę ul. Leszno. Przy ujętym dozorca znalazł pod marynarką kilof żelazny.

Drugi opryszek uciekł w ul. Ogrodową. Za uciekającym pobiegł tłum. Po drodze przyłączył się do pościgu posterunkowy 7-go komisarjatu. Nowak. Złodziej, widząc, że nie zdoła ujść pogoni, wpadł do domu Nr. 33 przy ul. Ogrodowej, poczem uciekał po dachach tego i sąsiedniego domu Nr. 35. Posterunkowy polecił zamknąć bramy tych domów, poczem rozpoczął pościg po dachach. Ponieważ dalej już złodziej nie mógł uciekać, gdyż trzecia sąsiednia kamienica była zbyt wysoka, przeto przez dymnik wydostał się na strych domu Nr. 35 gdzie został ujęty przez Nowaka. Po drodze złodziej porzucił pęk wytrychów.

Obu złodziejów odprowadzono do 12-go komisarjatu. Są to: 22-letni Józef Grzesiec (Łucka 15), podający się za brukarza, i 27-letni Józef Jaworski (Łucka 22), podający się za elektrotechnika.

(a) **Wściekłe psy.** Wskutek panujących w pierwszej połowie b. miesiąca upałów i trzymania w tak gorącej porze przez włościan psów na uwięzi, kilka psów w wioskach koło letnisk Otwocka i Świdra wściekło się i zerwawszy łańcuchy, rozbiegło się pomiędzy wille, gryząc napotykane psy i bydło. Wobec grożącego niebezpieczeństwa, letnicy samorzutnie zorganizowali obławę na pogryzione psy i kilkanaście z nich zabili. Ale to nie usunęło całkowicie niebezpieczeństwa, ponieważ wściekłe psy włóczą się nadal, szerząc popłoch. Letnicy w obawie napadu psów unikają dalszych wycieczek i chodzą uzbrojeni w kije.

(m). **Zagadkowy zgon.** Zamieszkały z żoną i trojgiem drobnych dzieci przy ul. Grodzieńskiej Nr. 38 handlarz ciastkami i słodyczami, 44-letni Ludwik Pokora, niemal codziennie się upijał. Przed tygodniem Pokora ciężko zaniemógł wkrótce po wypiciu alkoholu. Gdy wyzdrowiał, znowu zaczął się upijać. Poza wczoraj, wkrótce po spożyciu zupy na kolację Pokora powtórnie silnie zachorował i przed przybyciem felczera zmarł. Zwłoki przewieziono do prosektorjum, celem dokonania sekcji i ustalenia przyczyny śmierci.

(m). **Echa pożaru w Mokotowie.** Przyczyną pożaru w fabryce posadzek p. f. Tomasz Damięcki i S-ka przy ul. Grażyny Nr. 7 w Mokotowie było prawdopodobnie wadliwe urządzenie paleniska w suszarni. Właściciele fabryki obliczają straty na 10 miljonów marek.

(m). **Zamach samobójczy.** Zofja Waszczuk (Wspólna Nr. 62), prostytutka, w celu samobójczym otruła się sublimatem. Pogotowie przewiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m). **Samobójstwo urzędnika państwowego.** Zamieszkały w domu Nr. 30 przy ul. Złotej 29-letni Kazimierz Wachowski, urzędnik dyrekcji budowy państwowych kolei żelaznych (Wiejska Nr. 3), w zamiarze samobójczym powiesił się na sznurze, umocowanym na gwoździu w ramie drzwi swego mieszkania. Gdy przybyli z miasta domownicy, zastali już tylko trupa. Przyczyna rozpaczliwego kroku, nieporozumienia z żoną, z którą żył 3 lata. W tych dniach żona oświadczyła Wachowskiemu, że poczyniła już pewne kroki w celu otrzymania rozwodu. Podziałało to tak na Wachowskiego, że postanowił pierwszy jej ustąpić.

Sport.

Zawody lekkoatletyczne we Lwowie

W rozegranych w tych dniach zawodach lekkoatletycznych brali udział członkowie klubów stołecznych. Na jedenaście możliwych do zdobycia punktów, warszawiacy uzyskali 7. Program zawodów był następujący: Bieg na 100 metrów 1) Sośnicki (Polonja), 2) Habich (Pol.). Bieg na 200 metrów. 1) Rothert (Polonja), 2) Weiss (A. Z. S.), Bieg na 400 metrów. 1) Świętochowski 2) Rothert (Polonja). Bieg na 3000 metrów. 1) Ziffer (Korona), 2) Baran (Lwów—Pogoń). Sztafeta na 1500 metrów. Zwycięża osada warszawskiej Polonji w czasie 3 m. 48 sek. (Sośnicki, Rothert, Świętochowski, Habich), zdobywając nowy rekord Polski. Skok w dal. 1) Sośnicki (Polonja), 2) Kuchar (Lwów). Skok w zwyż. 1) Gruner (A. Z. S.), 2) Kuchar (Lwów). Jedynie w rzutach oszczepem i dyskiem uzyskali lwowianie (Baran i Szydłowski) dwa miejsca; reszta punktów przypadła Warszawie. Zawody wypadły naogół dobrze i wykazały dobitnie, że Warszawa stoi bezsprzecznie na pierwszem miejscu w lekkoatletyce. Warszawskim też sportowcom przypadnie w udziale reprezentowanie sportu polskiego na zbliżającej się olimpjadzie w Pradze Czeskiej w dniu 2 sierpnia r. b.

Pismo sportowe w Warszawie.

W najbliższym czasie ukaże się w Warszawie pismo sportowe p. t. „Sport Polski". Będzie to pierwsze pismo tego rodzaju w Warszawie. Wydawcą „Sportu" będzie p. Antoni Kolłatorowicz, znany działacz sportowy, który ma zamiar szczególną uwagę zwrócić na sport robotniczy.

Teatr i muzyka.

TEATR KOMEDJA.

„Strażnik cnoty", komedja w 3-ch aktach Saszy Guitry'ego.

Jeśli przypomnieć sobie powodzenie kasowe, jakiem cieszyły się sztuki, w których na scenie można studjować szczegóły kobiecej sypialni i negliżu — stanowczo można stwierdzić, że złą porę wybrała dyrekcja na pokazanie Warszawie nowego rodzaju trójkąta. Dotychczas bowiem, i to oddawna, wiedzieliśmy o trójkącie małżeńskim (i nietylko ze sceny) — w „Strażniku cnoty" mamy w końcu ten nowy trójkąt, składający się wyłącznie z... kochanków. Zamiana tych figur geometryczno - erotycznych, jak również i ton, panujący w „Strażniku cnoty" bezsprzecznie dowodzą ciągłej ewolucji „Komedji" (pamiętaj na „Wilkołaka"!) w kierunku coraz mniejszego skrępowania więzami natury moralistycznej, czy słabszemi — batystowej. Ale muszę przyznać, że przebolawszy to jawne stawianie kwestji przez autora i reżyserję — z zaciekawieniem śledzi się przebieg miłości młodego malarza Jana (szczęśliwie do roli tej dobrany p. Włod. Ziembiński) i „Jej" (p. Janina Zarzycka). Zabiegi panny służącej, pragnącej również uszczknąć płatek z kwiatka Janowego — nie odnoszą skutku, wobec czego — zemsta służącej... „Pan", profesor i członek Akademji Francuskiej, jednocześnie nadworny „Jej" dostawca wygód i strojów — pojawia się na scenie. Ma on naprawdę oryginalny pogląd na tę historję. Jan zżyma się, trochę mu nieswojo w cudzem gnieździe, przy cudzej samiczce, a profesor... tłumaczy mu że jest dla niego, uczonego wielkiej sławy poprostu wybawcą. Wybawcą od niepokoju, czy też „Ona" nie jest przypadkiem wierną swemu dobroczyńcy. Pewność zdrady uszczęśliwia profesora, który filozofuje, na czem też sztuka się kończy. Niewyraźnie — chyba że ma to być nauką dla bogatych, zdradzanych kochanków.

Całość wesoła, i, mimo drastycznego tematu i wielu takichże sytuacji, nie przejaskrawiona trywialnie, czego początkowo należało się obawiać. Co ważniejsza — bieg akcji jest swobodny, niewymuszony.

Pierwsza scena nie udała się aktorom, następne — dużo lepsze, zwłaszcza scena między profesorem i jego kochanką. Tutaj p. Zarzycka wykazała wiele poczucia rzeczywistości, zresztą, nic dziwnego, „Panem" zaś i to doskonale opracowanym był p. Trzywdar. Konfidencjonalną zaś panną służącą była p. Rotter-Jarmińska. Ale jaką? Ona to jedynie wywoływała na widowni śmiech, w sposób dobrze świadczący o artystce.

Naogół, rzecz cała — jak stworzona dla nieszczęśliwych, ciągle zmokniętych teraz Warszawian.

Mar.

TEATR PRASKI.

W Teatrze Praskim od tygodnia nie schodzi z afisza farsa w 3 aktach Rey'a p. t. *„Powaby grzechu"*.

Sztuka ta, aczkolwiek nie posiada poważnego założenia, ma silny nerw sceniczny. Nerw ten rozwinięty przez staranną grę artystów, daje wiązankę bardzo zabawnych i miłych sytuacji.

PP. Szarpowski, Chmurkowski (amant), oraz panie Biskupska i Bielecka kreują główne role. Z reszty obsady panie Wojciechowska, Fiszerówna i Mirecka wyróżniają się swą grą.

Publiczność uznanie swe wyraża rzęsistemi oklaskami.

Babinicz.

Teatr Polski. Dziś „Górą serce" F. Gandery. We wtorek premjera sztuki Bernsteina p. t. „Bacarat" (La Rafale).

Teatr Mały. Dziś „Głuszec".

Teatr Rozmaitości. Dziś „R. U. R." K. Capka. W próbach „Candida" B. Shawa.

Teatr Nowości. Dziś po raz ostatni „Baron Kimmel". Jutro „Róża Stambułu".

Teatr Komedja. Dziś „Strażnik cnoty".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś komedja Fredry „Oj, młody, młody".

Teatr Reduta. Dziś przedstawienie popularne po cenach do połowy zniżonych — „Papierowy kochanek" J. Szaniawskiego.

Teatr Praski. Dziś „Powaby grzechu" Rey'a. W sobotę Dominika „Stare Miasto".

Teatr Powszechny. Dziś „Zwarjowana kucharka i bolszewik".

Ofiary. Zw. Zaw. Robotników Rolnych oddział Łukowsko-Radzyński na centralny fundusz wyborczy P. P. S. 11,116 mk.

Na „Niedolę Chłopską" 11.115 mk.

Na „Chłopską Gazetę" 11,116 mk.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.